20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 82.

Kraków, wtorek 9 kwietnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Dalszy krok na drodze do stabilizacji gospodarczej.

Oświadczenie Prezydenta Banku Emisyjnego prof. dr. Młynarskiego.

(=) Kraków, 9 kwietnia. **Z okazji otwarcia Banku Emisyjnego i bliskiego wypuszczenia nowych banknotów złotowych przesłał nam Prezydent Banku Emisyjnego prof. dr. Młynarski następujące oświadczenie:**

Dnia 8 kwietnia na zasadzie zarządzenia Generalnego Gubernatora rozpoczął Bank Emisyjny w Polsce swoją działalność. **Pierwszą czynnością nowego banku będzie wypłata sum powstałych z deponowania setek i pięćsetek w okresie zimowym.** W czasie od 10 do 20 kwietnia sumy te zostaną wypłacone w nowych banknotach w stosunku jeden za jeden. Zgodnie z obietnicą daną w pierwszem mojem oświadczeniu publicznem

nikt nie poniesie żadnych strat.

Nie poniosą ich naturalnie ci, którzy zaufali memu słowu.

Następnym etapem będzie **wymiana pozostałych w obiegu banknotów Banku Polskiego.** W czasie od 22. IV. do 7. V. będą wymienione **stemplowane setki, pięćdziesiątki, dwudziestki i dziesiątki.** W czasie od 8. V. do 20. V. zostaną wycofane w drodze wymiany **piątki i dwójki.** Po tych terminach wszystkie powyższe banknoty **straca charakter prawnych środków płatniczych.** Tylko w wypadkach wyjątkowych i dostatecznie uzasadnionych będzie je wymieniał wyłącznie Bank Emisyjny w Polsce. Wkrótce zaś po dokonaniu konwersji banknotów

zjawi się również nowy bilon,

aby zaradzić dzisiejszemu brakowi.

Rozumie się samo przez się, że masowa wymiana banknotów nastręczy trudności techniczne. W miarę sił i możności będziemy się starali ludności ułatwić. **Nie będzie żadnych formalności ani pisemnych deklaracyj.** Do współdziałania będą powołane inne instytucje bankowe. Radzę już teraz otwierać rachunki czekowe i inne w bankach, kasach oszczędnościowych i spółdzielniach kredytowych. Będzie to najprostszy sposób wymiany, przyczem **dyspozycja temi rachunkami będzie całkowicie wolna.** W ten sposób oprócz ułatwienia wymiany uzyskamy poprawę płynności banków, co następnie ułatwi ich działalność kredytową.

Wynikiem konwersji będzie

uporządkowanie obecnej sytuacji walutowej.

Przedewszystkiem stanie się wiadomą **wielkość obiegu banknotów.** Jest to niezbędne w celu opracowania programu kredytowego. Głównym zadaniem będzie **wskrzeszenie krótkoterminowego kredytu handlowego.** Oprócz tego uruchomienie banków, Kas Oszczędności oraz odbudowa kraju czekają na szybkie uwzględnienie.

Przeprowadzenie powyższego programu będzie jednak zależne od tego, czy **ludność darzyć będzie Bank Emisyjny zaufaniem i poprze go w wypełnianiu jego zadań.** Poparcie takie jest szczególnie niezbędne w dziedzinie cen. Jeżeli zamiast dalszego przystosowania cen przez ich zniżkę nastąpi zwyżka w związku z akcją kredytową Banku Emisyjnego, owa akcja będzie musiała być cofniętą i próba gospodarczego ożywienia może się nie udać.

Między bankiem i społeczeństwem musi więc istnieć współdziałanie.

Z głębokiego przekonania proszę o takie współdziałanie, cierpliwość i zaufanie.

Cudów dokonać nie potrafię. Mimo to można będzie zrobić dużo dobrego, chociaż, ze względu na przejściowy stan wojenny, nie wszystko, coby się chciało. W tych ciężkich czasach bardziej jednak niż kiedyindziej należy pamiętać, że **obniżanie siły nabywczej pieniądza przez podrywanie zaufania i wszelkie paskarstwo godzi w najsłabszych, okrada bliźnich, rabuje grosz wdowi, podrywa egzystencję najbiedniejszych.**

Zrozumienie konieczności ścisłego współdziałania z Bankiem Emisyjnym jest dzisiaj rzeczą najważniejszą, aby łatwiej pokonać wszelkie trudności.

(—) Prezydent Banku Emisyjnego w Polsce Prof. Dr. Feliks Młynarski.

Zdymisjonowany marszałek lotniczy Anglii.



Marszałek angielskiej floty powietrznej sir Edward Ellington został na własne żądanie zwolniony ze stanowiska generalnego inspektora angielskiego lotnictwa. Dymisja ta nastąpiła w związku z zagadkowom samobójstwem komendanta eskadry Grahama Blomfielda, który za składanie fałszywych raportów został postawiony przed sąd wojenny. Blomfield nie znajduje się już wśród żyjących, znaleziono go bowiem w jego mieszkaniu zatrutego gazem świetlnym. Zdjęcie nasze przedstawia marszałka sir Edwarda Ellingtona.

Angielsko-francuski zamach na państwa skandynawskie.

„Obrońcy małych narodów" zdemaskowali się!

(=) **Berlin,** 9 kwietnia. Z różnych doniesień zagranicznych dotyczących treści not angielskiej i francuskiej do państw skandynawskich wynika jasno, że mocarstwa zachodnie, czując swą bezsilność pod względem militarnym wobec potężnych Niemiec, **wystosowały obecnie nowe ultymatywne groźby pod adresem słabych państw skandynawskich.** Mocarstwa zachodnie pragną pod groźbą użycia przemocy zmusić Norwegję, Szwecję i Danję do **zrezygnowania ze swej neutralności i ograniczenia stosunków handlowych z Niemcami.**

W odpowiedzi na to rządy trzech państw skandynawskich oświadczyły, iż **pragną utrzymać w dalszym ciągu swą neutralność i niczem nieograniczone stosunki handlowe z wszystkiemi państwami prowadzącemi wojnę.** Niemcy, które zawsze szanowały prawa neutralności, z pewnością nie będą patrzeć bezczynnie na usiłowania w kierunku jednostronnej rezygnacji z tych praw.

Z jaką dozą cynizmu mocarstwa zachodnie, które rzekomo rozpoczęły wojnę w obronie „praw małych państw" obecnie zrzuciły maskę, wynika m. in. z oświadczenia dziennika francuskiego „Paris Soir", który pisze dosłownie: **„Państwa sprzymierzone mają już powyżej uszu tej neutralności w jednostronnym(?) duchu".**

Tymczasem angielscy „obrońcy małych narodów" rozpoczęli już łamanie neutralności Norwegji. Radjo norweskie w poniedziałek o godz. 8.03 rano czasu norweskiego, w specjalnym komunikacie powtórzyło doniesienie radja angielskego, oznajmiające, że **Londyn i Paryż postanowiły w trzech miejscach na norweskich wodach terytorjalnych założyć miny.** W pewnych kołach norweskiej opinji publicznej wiadomość ta wywołała wprost paniczne nastroje.

„Dzień armji" w Stanach Zjednoczonych.

„Ameryka jest zdecydowana utrzymać pokój".

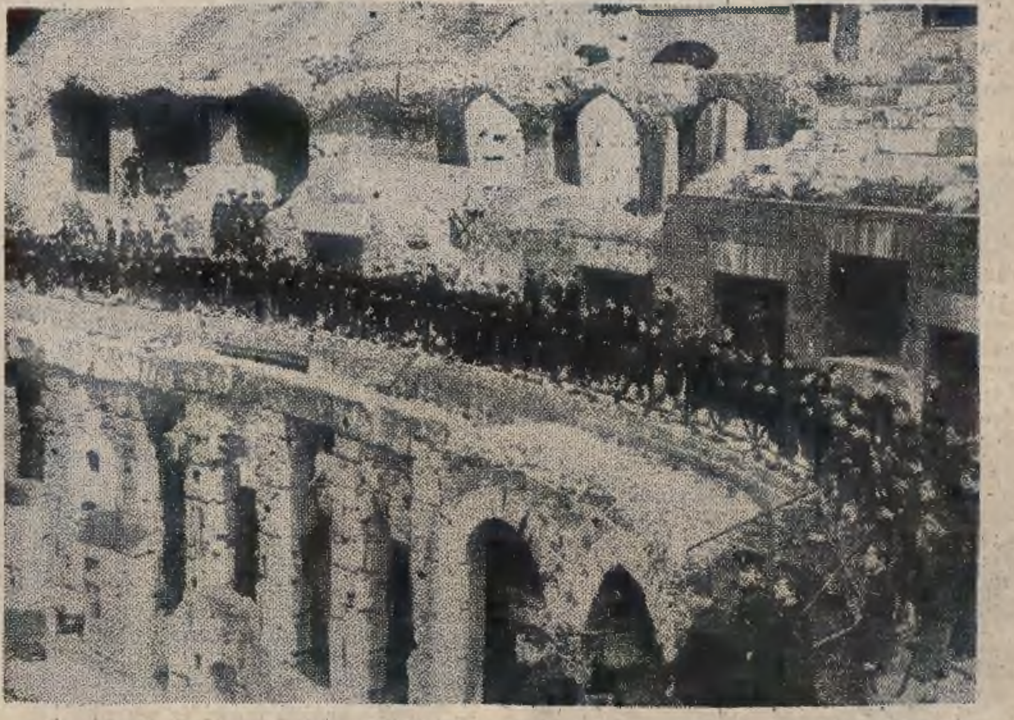
(=) **Waszyngton,** 9 kwietnia. Na uroczystym bankiecie amerykańskich uczestników wojny światowej z okazji „Dnia armji" minister wojny Woodring wygłosił mowę, rozpowszechnioną również za pośrednictwem radja, w której oświadczył m. in. **„My Amerykanie jesteśmy zdecydowani oświadczyć się z całą powagą za utrzymaniem pokoju na zachodniej półkuli. Nasze przygotowania wojskowe muszą być przepojone wolą, a nawet zdecydowaniem utrzymania bezwzględnie pokoju, pod żadnym warunkiem zaś jakąś skłonnością wzięcia udziału w wojnie".**

Uroczyste otwarcie ulicy 23-marca w Rzymie.



W rocznicę założenia faszystowskich związków bojowych Mussolini wziął udział w uroczystem otwarciu nowo wybudowanej w Rzymie ulicy „23 marca".

Albańscy studenci w Colosseum.



Na zaproszenie Mussoliniego przybyło do Rzymu 200 studentów albańskich, których widzimy na naszem zdjęciu podczas zwiedzania Colosseum.

Również i przeciwko Rumunji planowała Anglja akt rozpaczy.

Dzięki czujności Rumunji zapobieżono planowanemu zamknięciu Dunaju.

(=) **Bukareszt**, 9 kwietnia. Plany mocarstw zachodnich pociągnięcia do zguby małych państw w równym stopniu, jak to uczyniły one w stosunku do Polski, dają się obecnie coraz wyraźniej wyczuwać nietylko na terenie Skandynawji, ale także na Bałkanach.

I tak, angielska Secret Service **usiłowała obecnie na rumuńskiem terytorjum suwerennem przeprowadzić na Dunaju akcję wojskową, mającą na celu zamknięcie komunikacji okrętowej na Dunaju bez względu na interesy neutralnych państw bałkańskich.** Planowana akcja, która jest tylko wyrazem bezsilności Anglji wobec Niemiec, **rozbiła się jedynie dzięki czujności władz rumuńskich.**

W dniu 5 kwietnia stało się wiadomem, że holowniki „Britannia“, „Elisabeth“, „Danubia Shell I“, „King George“, „Scotland“ eskortowane przez angielskie pośpieszne łodzie motorowe, dalej przybyły z Anglji statek „Dyonisia“ z czterema łodziami holowniczemi oraz „Albion“ z pięciu łodziami holowniczemi odbywają drogę wgórę Dunaju. O zadaniach, ładunku i załodze tych statków dzięki niedyskrecji angielskich marynarzy dowiedziano się następujących szczegółów:

Na pokładzie statków angielskich znajdowały się w olbrzymich ilościach rewolwery, pistolety alarmowe i sygnalizacyjne, granaty ręczne, karabiny maszynowe, działka okrętowe, miny, bomby wodne, puste kartusze oraz kilka tysięcy skrzynek dynamitu, wreszcie ponad 100 zakonspirowanych marynarzy, których zaopatrzono w paszporty specjalne, a którzy byli żołnierzami angielskich technicznych oddziałów minerskich, 5 oficerów angielskich, kilkudziesięciu oficerów lotnictwa oraz techniczny personel angielskich oddziałów pionierskich i minerskich.

Cały ten transport był zadeklarowany jako przesyłka transytowa, zaś kierownikiem transportu angielskiego był pewien angielski „konsul“, pod którego zakonspirowanem nazwiskiem ukrywał się szef służby Secret Service w Rumunji.

Ekspedycja ta, która we wszystkich najdrobniejszych szczegółach miała **charakter wybitnie wojskowy**, miała za swe zadanie

uniemożliwienie komunikacji wodnej na Dunaju,

a tem samem transportów towarów do Niemiec. Miała ona przeprowadzić na ważniejszych odcinkach uszkodzenia, któreby doprowadziły do przeszkodzenia lub uniemożliwienia dogodnej komunikacji transportowej **między państwami** południowego-wschodu a Niemcami.

Nadużywając obowiązujące zwyczaje dyplomatyczne i wykorzystując w celu niewłaściwym przepisy regulujące międzypaństwową wymianę towarową usiłowała Anglja w sposób bezwstydny pogwałcić neutralność państw południowego wschodu a niezależnie od tego doprowadzić do ogólnego zamieszania politycznego drogą brutalnego i niegodnego uczciwego państwa aktu gwałtu.

Ponadto stała się Anglja przez swój niecny występ, sprzeciwiający się poszanowaniu neutralności tych państw winna pogwałcenia tej neutralności wskutek poczynionych przez siebie przygotowań wojskowych, skierowanych przeciwko Niemcom.

Na skutek uzyskanych informacyj o szczegółach zamierzeń angielskich widziały się rumuńskie organa kontrolne

zmuszone do przeprowadzenia rewizji

na pokładach podejrzanych statków oraz zatrzymania tychże w porcie Giurgiu, na Dunaju.

Dochodzenia w zupełności potwierdziły powzięte przeciw wspomnianym statkom podejrzenia. Na jednym tylko statku odnaleziono ponad 400 zaplombowanych i zadeklarowanych jako przesyłki tranzytowe skrzyń, zawierających olbrzymią ilość materjałów wybuchowych o niezwykłej sile. Statki zawierały ponadto rozebrane na części karabiny maszynowe oraz działka szybkostrzelne, dzięki czemu **statki można było w każdej chwili uzbroić i użyć do akcji zaczepnej, zamieniając je na statki wojenne.**

Jak to wynika ze znalezionych na statkach rozkazów i zarządzeń, istniał zamiar, **w wypadku natknięcia się na opór ze strony** straży granicznej lub wojsk rządowych jednego z państw południowo-wschodnich, **dokonania wypadów w teren,** na którym miały być przeprowadzone **akty sabotażu.** Pewne, zgóry określone miejsca na brzegach Dunaju, w szczególności zaś katarakta tej rzeki

miały być wysadzone w powietrze,

zaś statki zatopione w korycie rzeki. Niezależnie od tego na poszczególnych miejscach Dunaju miano rozsiać wielką ilość min oraz bomb wodnych.

Rzecz jasna, że w tym wypadku ma się do czynienia z **jaskrawem pogwałceniem neutralności jednego z krajów,** a mianowicie poczynienia przygotowań do wrogiej akcji skierowanej przeciwko Niemcom na terenie państwa neutralnego.

Dzięki wystąpieniu rumuńskich władz bezpieczeństwa został uniemożliwiony potworny zamach na pokój i porządek w rejonie południowo-wschodnim. Uwadze i sprężystości rumuńskich organów strażniczych należy jedynie zawdzięczać, że udało się jeszcze raz wytrącić z ręki angielskich podpalaczy żagiew, którą usiłują wzniecić pożar na wszystkich krańcach Europy, aby drogą stwarzania chaosu móc się wyzwolić z coraz trudniejszej i cięższej sytuacji.

Uprzywilejowanie angielskich formacyj etapowych wywołuje niezadowolenie we Francji.

(=) **Bruksela**, 9 kwietnia. Nowy francuski minister informacyj Frossard przyjął przedstawicieli prasy francuskiej i usiłował wobec nich zbijać słusznie utrzymujący się w najszerszych kołach społeczeństwa francuskiego pogląd, według którego Francja jest najemnikiem Anglji.

W każdym razie Frossard był zmuszony przyznać, że **żołnierz angielski w porównaniu z francuskim jest finansowo lepiej sytuowany.** Jako przyczynę tego przytoczył minister **różnicę walutową** i starał się wytłomaczyć dziennikarzom, iż wzamian za to Anglicy nie korzystają z całego szeregu udogodnień, dostępnych tylko dla Francuzów. Wyliczenie tych korzyści przybrało jednak bardzo skromne rozmiary, ponieważ min. Frossard nie mógł przytoczyć nic więcej poza zwolnieniem **od opłat pocztowych,** które dla żołnierzy angielskich obowiązują tylko w jedną stronę, to znaczy listy i przesyłki do nich przysyłane z kraju muszą być opłacane. Dalej przytoczył on przykład, iż Francuzi korzystają z pewnych udogodnień, obniżek komornego i moratorjum dla niezapłaconych należytości, do czego również nie mają prawa Anglicy.

Sam jednak fakt, iż Frossard widział się zmuszony zwołać przedstawicieli prasy francuskiej, aby im zwrócić uwagę na takie szczegóły, jest wystarczającym **dowodem ogromnego niezadowolenia z powodu nierównomiernego traktowania żołnierzy francuskich i angielskich,** ujawniającego się nie tylko wśród formacyj wojskowych, ale przedewszystkiem **wśród ludności cywilnej.**

Podczas kiedy żołnierze francuscy w dzień i w nocy muszą leżeć w błocie na pierwszych linjach i codziennie całemi godzinami narażać swoje życie na niebezpieczeństwo, Anglicy w formacjach etapowych, gdzie reprezentowani są nazbyt licznie, prowadzą życie całkiem wygodne i nie ulega żadnej wątpliwości, iż wielu z nich ma tylko jedno życzenie, a mianowicie aby wojna trwała jak najdłużej. Faktem jest bowiem niezaprzeczonym, że większa część rezerwistów angielskich zarabia dziś w **służbie etapowej znacznie więcej, niż przed wojną w kraju,** gdzie głodowe płace w angielskim przemyśle stały się już przysłowiowe.

Znowu kilka okrętów poszło na dno.

(=) **Amsterdam**, 9 kwietnia. Jak donosi holenderskie pismo żeglarskie „Scheepvaart“, **angielski parowiec „Thordac“ pojemności 2.158 ton rozbił się na wybrzeżu Nowej Szkocji i został przełamany na dwie części.** Statek, stanowiący własność towarzystwa armatorskiego w Fort William w stanie Ontario uważać należy za stracony.

Pismo holenderskie donosi dalej, że do portu w Antwerpji przybył **irlandzki parowiec „City of Antwerp“** poj. 947 ton, przybywający ze Swansea. Jak się okazało na pokładzie tego parowca w czasie jazdy **wydarzyła się eksplozja, która zniszczyła wentylatory.** O szczegółach eksplozji nie podano nic bliższego. Jedynie zawiadomiono, że parowiec „City of Antwerp“ nie odniósł rzekomo poza tem innych uszkodzeń.

Według doniesienia Reutera, **norweski parowiec „Navara“ poj. 2.118 ton zatonął w sobotę** na wodach północno-szkockich na skutek eksplozji. Oficerowie i 9 ludzi załogi zatonęli. 14 osób zdołano uratować.

Havas donosi z Londynu, że **norweski statek motorowy „Bjorkhaug“ poj. 2.058 ton,** w piątek jadąc do Londynu zabłądził i rozbił się o skaliste wybrzeża na wschód od Firth of Forth. Statek „Bjorkhaug“ uważać należy prawdopodobnie za zupełnie stracony.

Belgijski parowiec rybacki „Zepp 4“ wjechał w gęstej mgle na wysokości Boulogne na rafę skalistą. Parowiec odniósł tak ciężkie uszkodzenia, iż niema nadziei, aby udało się go uczynić znowu zdolnym do żeglugi. (p)

Nowe zmiany personalne w brytyjskiem ministerstwie kłamstw.

(=) **Amsterdam**, 9 kwietnia. Jak komunikuje brytyjskie ministerstwo informacyj, prof. E. H. Carr złożył swój urząd dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych. Następcą jego został radca Foreign Office I. H. Kirkpatrick.

Fińsko-norweska kolej projektowana.

Sztokholm, 9 kwietnia. — Jak dowiaduje się korespondent norweskiego dziennika „Arbeiterbladet“ odbywają się w Helsinkach pertraktacje między wysłannikami odnośnych władz norweskich i fińskich **na temat zbudowania nowej linji kolejowej fińsko-norweskiej,** sięgającej aż do norweskiego portu Skibotn. Linja kolejowa ma być zapoczątkowana od miasta Kemijärvi przyczem szerokość toru ma być taka jak na kolejach fińskich. Nowa ta trasa kolejowa miałaby również **duże znaczenie dla Rosji,** która zgodnie z układem fińsko-rosyjskim ma połączyć linją kolejową miasto Kandalaksza z Kemijärvi.

Nowy gubernator Kanady.

Amsterdam, 9 kwietnia. Król angielski misnował ostatnio na miejsce zmarłego lorda Tweedsmuir swojego wuja hr. Athlone, brata królowej-wdowy Mary, gubernatorem Kanady.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry.

2)

W wannie wydawała się jeszcze młodszą. Twarzyczka jej jakgdyby zmalała. — Wrażenie to potęgował gumowy czepek, pod który schowała swoje bujne, złote kędziory. Kąpała się z dużą przyjemnością. Po chwili wyskoczyła z wanny, wytarła się grubym ręcznikiem i zaczęła się gimnastykować. Ćwiczenia, jakie wykonywała, mogły przekonać każdego o wielkiej sprawności młodej dziewczyny. Po tej gimnastyce podeszła do tuszu i przez kilka minut rozkoszowała się lodowato zimną wodą.

Zadowolona ze siebie i pełna poczucia zdrowia pobiegła do pokoju, zabierając ze sobą szlafrok i pyjamę. Nucąc dalszy ciąg przeboju kabaretowego, kręciła się wesoło po pokoju, przygotowując sobie suknię na wieczór. Nagle doszło ją jakieś chrząknięcie z głębi wielkiego fotelu, stojącego przy oknie.

— Mogłaby pani przynajmniej zasłonić okna, jeśli chce pani uganiać po pokoju w stroju Ewy — odezwał się młody męski głos, który dziewczynie wydał się bardzo sympatycznym. Nie zastanawiała się jednak nad tem, przerażona obecnością kogoś nieznajomego w swym pokoju. Szybko zasłoniła się serwetą ściągniętą ze stołu i dopiero wówczas odważyła się spojrzeć na nieznajomego, który ośmielił się wtargnąć do jej pokoju.

— Skąd się pan wziął? — spytała.

— Całkiem zwyczajnie, wszedłem przez drzwi.

— Drzwi były zamknięte...

— Prawdę mówiąc mój klucz nadał się do nich. Początkowo odnosiłem wrażenie, że jestem w swoim pokoju, a potem, kiedy przekonałem się o swoim błędzie, głos pani zachęcił mnie do tego, aby zostać. I rzeczywiście opłaciło się.

— Pan jest nietylko nieprzyzwoitym, ale także bezczelnym!

— Czyżby się pani gniewała na mnie? — zapytał się z miną niewiniątka mężczyzna.

— Jak pan może się pytać. A poza tem wogóle nie rozmawiam z panem. Proszę się natychmiast wynosić z pokoju, gdyż inaczej będą musiała zadzwonić na służbę.

— Mam wrażenie — zauważył chłodno mężczyzna — że pani nie powinno zbytnio zależeć na wzywaniu służby. Każdy się może przekonać, że podczas gdy ja jestem kompletnie ubrany, to pani dużo brakuje dużo do kompletu, w którym mogła się pani pokazać obcemu mężczyźnie.

Dziewczyna dała się wyraźnie zaskoczyć temu fałszywemu nieco rozumowaniu i nie wiedziała co ma odpowiedzieć. Ponieważ jednak zdawała sobie sprawę z tego, że nie wolno jej przestać mówić, wołała więc w dalszym ciągu.

— Proszę mi tu nie zawracać głowy, tylko natychmiast się wynosić. Słyszał pan?

— Słyszałem i zastosuję się do pani rozkazu, ale pod jednym warunkiem.

— O żadnych warunkach nie chcę słyszeć!

— W takim razie zostaję.

— Niech pan już mówi te warunki!

— A więc wyjdę, jeśli mi pani obieca, że dzisiaj zje pani ze mną kolację.

— Ach! Jeśli panu tylko oto chodzi, to bardzo chętnie.

— Czy pani mnie tylko nie oszukuje?

— Jeśli chodzi o dobrą kolację, to może pan być pewnym, że przyjdę. Proszę powiedzieć tylko gdzie i o której godzinie.

— A więc doskonale. Dzisiaj wieczorem o godzinie 10 w restauracji hotelowej.

— Dobrze, tylko teraz ja postawię warunek!

— Proszę bardzo.

— Moim warunkiem jest to, że ja będę dysponowała menu kolacji.

— Nie mam nic przeciwko temu!

To mówiąc, młody mężczyzna podniósł się z fotelu i podszedł do dziewczyny, wyciągając rękę. Dziewczyna chciała wyciągnąć i swoją dłoń na znak zawarcia układu, ale pierwsza próba wykazała, że wyciągnięcie dłoni spowoduje bezapelacyjnie obsunięcie się serwety.

— Dobrze, już dobrze! wołała, — niech pan już idzie. Wieczorem podam panu rękę.

Młody człowiek nie myślał jednak wychodzić. Podszedł do dziewczyny bliżej i nie zważając na jej protesty, wziął ją w ramiona, wyciskając na jej pełnych, czerwonych wargach pocałunek. Dziewczyna broniła się jak mogła, nie zapominając jednak o serwecie, która ją zasłaniała. Po chwili jednak opór jej osłabł zupełnie. Gdy mężczyzna nareszcie oderwał się od niej, była zupełnie wyczerpana. Obsunęła się na fotel i jak przez mgłę tylko widziała, że nieznajomy nareszcie opuścił jej pokój.

* * *

Schody i korytarze hotelowe wysłane były grubym miękkim dywanem, który tłumił kroki. Właśnie w chwili, gdy młody człowiek, wysuwał się z pokoju, oznaczonego numerem 818, korytarzem przechodził elegancki osobnik, wystrojony we frak i cylinder. Zobaczywszy nieznajomego na korytarzu, zatrzymał się chwilę, wpatrzył się w jego twarz, dopatrując się czegoś znajomego, ale potem machnął ręką i poszedł dalej.

Mimo pozorów ciszy, hotel był jednak pełen życia. Zaledwie przeszedł osobnik we fraku, a tuż za nim ukazał się jakiś inny typ, ubrany w zniszczoną marynarkę i sportową czapkę. Odnosiło się wrażenie, że to jakiś monter, który naprawiał przewody elektryczne czy gazowe. Młody człowiek, który zatrzymał się u drzwi pokoju nr. 818, stał dalej, bacznie obserwując montera. Ten szedł bardzo zamyślony i spostrzegł przeciwnika dopiero wówczas, kiedy znaleźli się twarzą w twarz. Błysk w oczach, który mógł być odzwierciedleniem zdziwienia, ale także mógł wyrażać przestrach, dał do poznania młodemu człowiekowi, że rzekomy monter nie jest zbyt zadowolony ze spotkania. Skończyło się jednak na pozorach. Monter, zgarbiony i zmęczony przeszedł dalej i młody człowiek mógł udać się spokojnie w dalszą drogę. Niejednemu mogło się wydać dziwnem, że młody człowiek skierował się wiecznie schodami na górne piętro, zamiast zejść na dół i przebrać się do kolacji, na którą zaprosił piękną „dziewczynę z kąpieli“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

U polskiego conquistadora.

Reportaż z wizyty u osadnika w Paranie.



Osadnik z żoną przy pracy w polu w Paranie.

Kurytyba, w marcu.

— Dzień dobry, gospodarzu. Można do was wstąpić, żeby chwilkę odpocząć?

— Prosimy, prosimy. Każdy gość nam miły.

Za parę chwil otoczyła nas cała prawie rodzina osadnika.

Kupa pieniędzy.

— Dużą macie rodzinę.

— Bóg łaskaw na mnie, ale to nie wszystko. Teraz mam w domu siedmioro dzieci, a było jedenaścioro. Pożenili się chłopcy, córki zamąż powychodziły.

— No, ale i teraz jeszcze rąk do pracy przy gospodarstwie nie zabraknie.

— Chwalić Boga nie. Jedyne to u nas bogactwo liczna rodzina. Jak mi ojciec, pamiętam, mówił sam, bywało, za robotnika przy majątkach służył. U nas tu nikt za robotnika do roli nie pójdzie. Tutaj niedaleko Kurytyby to ziemia droższa, ale dalej w interjor (głąb stanu — przyp. autora) pójść, to za parę milów (milrejsów, moneta brazylijska, wartości około 30 groszy — przyp. autora), — (24 ha) zupełnie ładnej ziemi kupić można. Człowiekowi samemu, to robota ciężko idzie, ale jak rąk do pracy dużo, to i życie łatwe i spokojne.

— Piękne widzę macie gospodarstwo. Na ile je cenicie?

— Ze 60.000 milrejsów będzie chyba warte.

— Kupa pieniędzy. Jakeście doszli do takiej zamożności?

— Nie odrazu proszę pana dobrze było. Bywało tak ciężko, że myślelim, co nie wytrzymamy. Ojciec mój przyjechał do Brazylji w roku 1882 i pieniędzy miał tylko tyle, żeby kupić 10 alkrów marnej ziemi w „Lagoa Suja" w Paranie i to na spłaty. Miałem wówczas 12 lat tylko, ale pamiętam dobrze jak było. Las rósł taki gęsty, że aż strach i nie wiedzielim, jak się z nim uporać. Ale pracowalim od świtu do nocy i za lat 10 było chociaż małe, ale ładne gospodarstwo. Potem, to już co roku ojciec dokupywał parę alkrów ziemi. Kiedy ojciec umarł w roku 1910, sprzedaliśmy z braćmi ziemię i ja za swoją część spadku kupiłem tu w „Lagoa das Almas" 40 alkrów ziemi po 250 milów za alkier.

— Wszystko porośnięte puszczą?

— Niezupełnie, ale po większej części ziemia była zarośnięta gęstym i trudnym do wytrzebienia lasem.

— Czy długo trwała praca nad oczyszczeniem terenu?

— Jak zabrałem się do roboty, to przez pierwsze 2 lata wyciąłem i spaliłem połowę lasu, a potem resztę po kawałeczku każdego roku. Jak byłem sam, to trzeba było mordować się strasznie. Czasami nawet ochota do pracy odchodziła i chciało się rzucić wszystko i żyć sobie jak leśne kabokle, nic nie mając i nic nie robiąc, ale my już taki twardy, że tej ziemi, co nasze nie zostawim odłogiem. Jak się weźmiem do pracy, to już pracujem do końca, choćby tam nie wiem co...

Potem jak moi chłopcy podrośli, to już praca szła łatwo, bo rąk roboczych było dostatecznie.

Ojciec mi opowiadał...

— Jakże uprawiacie rolę na takich nowozdobytych ziemiach?

— Ojciec mi opowiadał, pamiętam, jak to pola w Polsce wyglądają i jak się na nich orze, sieje i plony zbiera. U nas tak nie można. Po wycięciu lasu trzeba czekać parę miesięcy, żeby wysechł porządnie, a potem się go pali. Małe gałęzie, drzewka i krzewy idą zaraz z dymem, ale wielkie pnie ostają się, tylko zlekka nadwęglone. Orać na takiem polu niepodobna, więc tylko motyką można ziemię po wierzchu poruszać. Sadzić na pierwszy raz najlepiej milję (kukurydzę). Po zbiorach ostawiamy ziemię na 2—3 lata, by porosła kapoejrą (są to różne krzaki, trzciny i pnącza, stanowiące zazwyczaj podszycie lasu — po portugalsku „capoeira"). Kapoejrę jak duża wyrosła znów ścinaliśmy i paliliśmy i znowu, jak pierwszego razu sadziło się milję, żyto, czy kartofle. Po 6—9 latach po wycięciu lasu można już było orać pole pługiem, gdyż korzenie już wygniły, a pnie spaliły się.

— Podobno taki system gospodarki szybko ziemię wyniszcza?

— Jak ziemi jest dużo, to niema kłopotu, ale gorzej jest kiedy zabraknie lasu do palenia. Wówczas orząc tylko można coś z ziemi mieć i to po 5—7 latach, nawet na dobrych ziemiach trzeba używać nawozu.

— Jakie rośliny uprawiają tu głównie koloniści?

— Milję, ryż, kartofle zwykłe, kartofle słodkie, fiżon (czarna fasola), żyto, pszenicę. Żyto i pszenicę sadzą koloniści potrosze prawie wszędzie, ale to tak więcej dla polskiego zwyczaju, bo rzadko gdzie dobrze się udają.

— Jakże tu ziemia rodzi. Czy dobre daje zbiory?

— Przy niezłych urodzajach zbieram z kwarty (0,6 ha):

Milji (kukurydzy) 45 alkrów (alkier — 50 litrów).
Pszenicy 12 alkrów
Jęczmienia 15 alkrów.
Owsa 17 alkrów.
Kartofli słodkich 300 alkrów.
Fiżonu 15 alkrów.
Ryżu 30 alkrów.

— Herwy też zbieram ponad 200 aróbów

— A jak się przedstawia inwentarz żywy

(a 15 kg), ale to tylko raz na 4 lata.

i martwy. Budynków widzę coś z dziesiątek.

— Mam 8 budynków, ale większych tylko 5: dom mieszkalny, stajnia, obora, gumno, chlew, a reszta — te trzy małe domki — to kuchnia dla ludzi, obok niej kuchnia dla bydła i tam dalej spiżarnia.

— Zwierząt domowych widać huk, że aż osobną kuchnię mają.

— A jest ich trochę, a było więcej, bo świnie częściowo podechły. Mam 13 krów 1 byka, 6 cieląt, 4 konie, 95 świń, 100—120 kur, 18 gęsi, 2 indyki i 15 ulów pszczół.

— Powinno to dawać poważne dochody. Choćby sam nabiał...

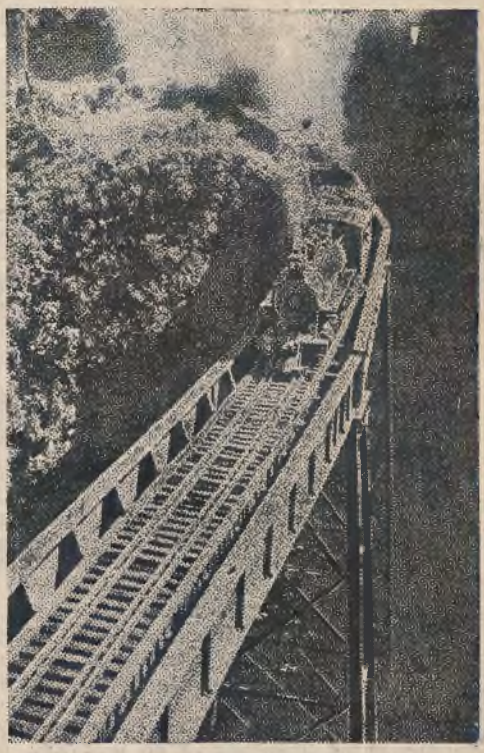
Nie tak dużo, jak panu się może wydawać. Doi się 5 krów i więcej niż dwie trzecie nabiału idzie na potrzeby gospodarstwa, a resztę sprzedajemy w miasteczku Lapa o parę kilometrów stąd, tylko że ceny niskie, a do Kurytyby wieźć daleko, bo ponad 50 kilometrów.

— A jakże się przedstawia roczny budżet waszego gospodarstwa? Z czego macie największe dochody?

— Trudno tak odrazu powiedzieć dokładnie. Ot tak mniejwięcej przy dobrych urodzajach, to żyto i pszenica powinny dać ze dwa tysiące milrejsów, kartofle ze 4—5 tysięcy milrejsów, milja 1.500 milrejsów, jęczmień 1.000 milrejsów, świnie 1.500 milrejsów, pszczoły, obora, drób, warzywa 500 milrejsów i około 1.000 milrejsów inne dochody. Raz na cztery lata mam jeszcze dochód z herwy w wysokości około 1.000 milrejsów.

Kształcenie kosztuje masę pieniędzy.

— A rozchody macie duże?



Wiadukt kolejowy w Paranie.

— Pewnie, że ze 6.000 milrejsów rocznie. Najwięcej kosztuje nauka dzieci. Póki chodzą do miejscowej szkoły, to jeszcze głupstwo, ale potem posyłać je do miasta na dalsze kształcenie kosztuje masę pieniędzy. A mam tych dzieci, chwała Bogu, dosyć. No i zawsze, to bydło podechnie, to ktoś zachoruje, to do gospodarstwa coś kupić trzeba...

— A na podatki nie uskarżacie się?

— To mała rzecz. Wszystkiego płacę 600 rejsów (20 groszy) od alkra ziemi i 16,5 milreisa od wozu.

„Ojciec, ojciec, — słychać raptem wołanie małego syna z sadu, — Franek złowił żararakę".

Rzeczywiście Franek zjawia się za chwilę z niebezpiecznym wężem, długości ponad metr, zwanym po portugalsku „jararaka". Niesie go na kiju zakończonym skórzaną pętlą.

„Institut Butantana".

— Moi chłopcy, mówi stary Boszczowski, tyle tego paskudstwa połowili ostatniego tygodnia, że skrzynek na nie zabrakło. Trzeba jutro wysłać je do Sao Paulo.

— Pocóż wysyłacie węże do Sao Paulo?

— A tam fabryka jest, co za węża płaci lekarstwem na jego jad.

— To pewnie sławny „Instytut Butantana", który wyrabia surowicę przeciw ukąszeniom jadowitych węży.

— Tak, tak, nazywa się Butantan.

— Czy były jakieś wypadki śmierci lub kalectwa od ukąszenia jadowitych węży?

— Raz małego synka wąż ukasił, ale to dawno. Bałem się bardzo, bo to był cascavel (grzechotnik), który ma bardzo silny jad, ale zastrzyknęli mu lekarstwo od Butantana i chłopak zaraz wyzdrowiał. Zeszłego roku cielak padł i dwa świniaki, ale naogół żadnego wielkiego niebezpieczeństwa niema i tylko wam przyjezdnym zdaje się, że to jakaś straszna plaga.

— Franek zostaw te węże i przynieś panu owoców.

— Duży macie sad?

— Dosyć nawet ładny. Mam 12 drzewek pomarańczowych, 30 grusz, 15 jabłoni, 11 śliw i 15 drzewek brzoskwiniowych.

Franek przynosi nam z 50 ogromnych pomarańczy i zabieramy się do jedzenia.

— Powiedzcie mi gospodarzu, jak wam się tu układają stosunki z sąsiadami i miejscową ludnością?

— Dobrze. Bardzo dobrze. Sąsiedzi to wszystko ludzie, jak się patrzy i na Brazyljan narzekać nie można.

— Jaka jest średnia zamożność osadników na tej kolonji?

— Trudno tak odrazu wyliczyć ile kto ma, ale więcej jak 100 alkrów nikt nie ma, a najmniej co mają to 15—20 alkrów ziemi.

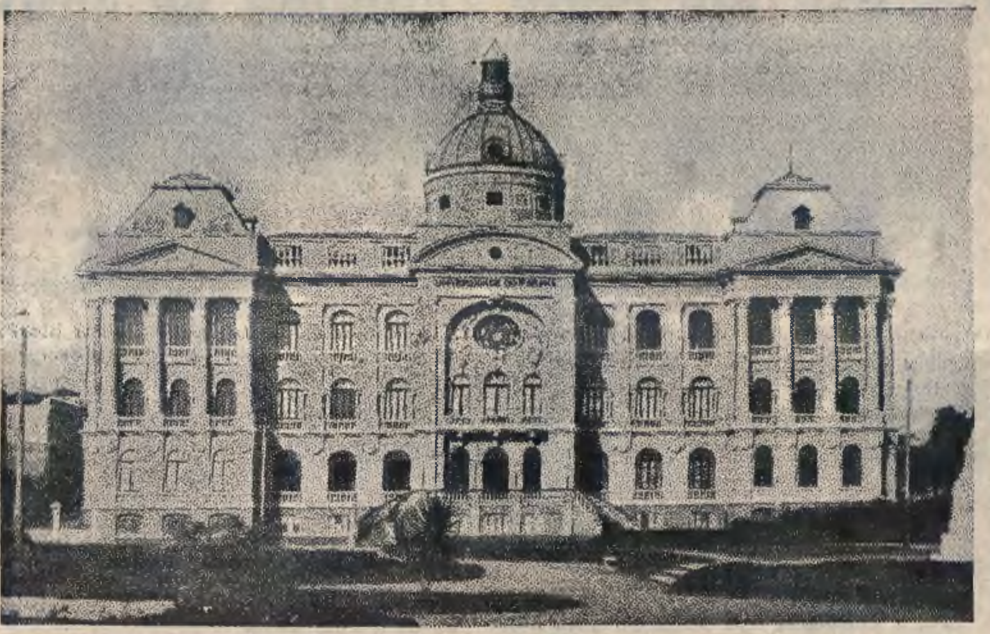
— Wracać nie chcecie?

— A bo mi tu źle? Piękny tu kraj i dobry i dla każdego gościnny.

— Czas mi już w drogę, bo za godzinkę będzie zupełnie ciemno.

— Tylko niech pan konia popędza, żeby na czas wyjechać na dobrą drogę.

— Dziękuję za gościnę. Żegnajcie gospodarzu i gospodyni. Żegnajcie chłopcy.



Gmach uniwersytetu w Kurytybie.



Herenda śródleśna w Paranie.



Wodospad na rzece Ignaosu w Kurytybie.

WESOŁY KĄCIK.

DAWNIEJ I DZISIAJ.

— Co porabia ta twoja ładna stenotypistka? Czy zawsze tak biegle pisze pod dyktandem?

— Nie, teraz ona dyktuje.

— A to jakim sposobem?

— Bośmy się pobrali.

POJĘTNY.

— Co to jest, proszę tatusia, za malarz który podpisuje swoje obrazy: Anonim.

— Anonim, widzisz mój synku, oznacza tego, kto coś zrobił, a nie życzy sobie być znanym.

W jakiś czas potem, ojciec zapytuje rozgniewany:

— Kto stłukł moją cygarniczkę piankową?

Synek: — To anonim, tatusiu!

Z dnia na dzień

(=) **Kraków**, 9 kwietnia.

Lublin powrócił do normalnego życia. Niemiecka grupa niemieckich urzędników przybyła w październiku 1939 r. do Lublina i znalazła tam obraz wstrząsającej nędzy. Polscy urzędnicy i funkcjonarjusze urzędów publicznych wyjechali. Również ludność cywilna z obawy przed niemieckiemi atakami lotniczemi częściowo opuściła miasto, a Lublin stał się terenem działań wojennych. Wojska polskie, które znajdowały się w mieście i okolicy, zabrały ze sobą zapasy żywności, tak, że pozostałe resztki ludności były wydane na pastwę głodu.

Wiele pracy kosztowało przywrócenie normalnych stosunków, ażeby ludność powróciła do zwykłych warunków bytowania i otrzymała dostateczną ilość środków żywności.

Jak wszędzie, tak i tutaj żydzi wykorzystali sposobność aby żerować na najuboższej ludności. Poczęli oni sprzedawać nagromadzone przez siebie zapasy po cenach wprost fantastycznych, na zakup których mogły sobie pozwolić tylko wybrane jednostki. Reszta ludności musiała cierpieć dotkliwy głód.

Dzięki niemieckiemu zmysłowi organizacyjnemu oraz współpracy czynników niemieckich i polskich udało się jednak w czasie bardzo krótkim zapobiec szerzącej się nędzy. Niebawem więc usunięto dotkliwy brak soli, żelazną ręką zduszono zapędy lichwiarzy, zabezpieczono utrzymanie w ruchu zakładów przemysłowych, dających ludności pracę i zarobek.

Również na niezmiernie trudnym odcinku zaopatrzenia mieszkańców miasta w chleb dokonano pozytywnej pracy, tak, że sytuacja żywnościowa Lublina poczęła się stale poprawiać. Zaopatrzenie w mięso, ziemniaki, tłuszcze i wszystkie inne artykuły konieczne do utrzymania zostało również zapewnione na przyszłość. Istniejące zapasy z ostatnich zbiorów wystarczą w zupełności na zaspokojenie bieżącego zapotrzebowania Lublina i całego okręgu.

Ludność Lublina odczuwa podniesienie się stanu gospodarczego miasta, w czasie tak krótkim i z wdzięcznością uznaje, czyją ono jest zasługą. Podobnie jak w Lublinie, tak i wszędzie na terenie Generalnego Gubernatorstwa pracują w taki sposób niemieccy urzędnicy ręka w rękę ze swymi kolegami polskimi, mając na celu zabezpieczenie życia i utrzymania miejscowej ludności.

W Anglji szaleje lichwa i drożyzna środków żywności.

(=) **Amsterdam**, 9 kwietnia. Jak donosi „Yorkshire Post“ w północnej i wschodniej części Anglji mnożą się skargi z powodu drożyzny i gorączki nieuczciwego bogacenia się. Do władz miejscowych wpływają liczne skargi z powodu samowolnego podnoszenia cen na wszystkie niemal rodzaje towarów.

Ciekawe wykopaliska w okolicy Aleksandropolis.

Ostatnio poczyniono w okolicy miasta Aleksandropolis (prowincja Dedeagacz) ciekawe wykopaliska archeologiczne, przyczem udało się ujawnić **mury jakiegoś dawno nie istniejącego miasta,** jak również ciekawe wazy z czasów przedhistorycznych i epoki heleńskiej, tj. od VI—III wieku przed Chrystusem.

Niemiecki komunikat wojenny.

Loty wywiadowcze lotnictwa niemieckiego nad morzem Północnem, Francją i frontem zachodnim.

Zestrzelono siedem maszyn nieprzyjacielskich.

(=) **Berlin**, 9 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W ciągu dnia 7 kwietnia br. samoloty niemieckie dokonały lotów wywiadowczych nad środkową częścią morza Północnego oraz nad północną i środkową Francją i przeprowadziły loty patrolowo-strażnicze nad zatoką Niemiecką i frontem zachodnim. Na północ od wyspy Sylt eskadra samolotów typu „Messerschmitt“ wytropiła 24 brytyjskie bombowce typu „Wellington“. Niemieckie myśliwce zestrzeliły dwa samoloty brytyjskie, zmuszając pozostałe do odwrotu w kierunku zachodnim.

Na froncie zachodnim doszło ponownie do walk powietrznych. Przy tej sposobności niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły cztery samoloty nieprzyjacielskie, piąty został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą. Trzy własne samoloty zaginęły.

Niechęć do handlu z Anglją w krajach neutralnych.

(=) **Amsterdam**, 9 kwietnia. „Financial News“ publikuje list pewnego Anglika z Kopenhagi, w którym tenże opisuje skutki, jakie wywołał w krajach neutralnych spadek kursu funta angielskiego.

Anglik ten pisze m. in., że w czasie swych podróży po krajach neutralnej zagranicy musiał się na każdym kroku przekonywać, że **Anglicy bynajmniej nie cieszą się popularnością w neutralnych krajach Europy** i to od czasu, kiedy funt szterling zaczął tracić na kursie.

Neutralni kupcy i przemysłowcy opowiadali mu wciąż te same historje, wskazując przytem na fakt, że **uprawiając z Wielką Brytanją interesy, muszą zawsze przytem tracić.** Klasycznym przykładem tego jest Danja.

W Anglji dziwią się dlaczego w krajach neutralnych nie lubi się dziś Anglików. Tymczasem faktem jest, pisze autor listu, iż **w niektórych krajach neutralnych uważa się Anglików za dyktatorów gospodarczych, którzy dyktują samowładczo swoje ceny.** Autor listu miał sposobność również w krajach bałkańskich słyszeć podobne skargi na Anglików. (p.)

Anglicy nie mają zaufania do swych sojuszników francuskich.

(=) **Amsterdam**, 9 kwietnia. Doskonałem uzupełnieniem znanego rozkazu naczelnego dowódcy brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji, lorda Gorta, według którego angielskim żołnierzom „ze względu na niekorzystne skutki dla czystości rasy“ nie wolno zaręczać się z dziewczętami francuskiemi, stanowi zarządzenie, wydane dla „kobiecej służby pomocniczej“ przy korpusie brytyjskim.

Kobiety, należące do służby pomocniczej, jak donosi „Times“ nie mogą, prawdopodobnie „ze względów moralnych“, opuszczać pojedynczo swoich kwater. Tylko parami mogą „ladys“ angielskie poruszać się w kraju swojego sojusznika.

Wnioskując z korespondencyj, jakie dotychczas opublikowały w prasie członkinie tego wojskowo zorganizowanego korpusu kobiecej służby pomocniczej, obawy angielskiego dowództwa nie wydają się dostatecznie usprawiedliwione. Nic bowiem nie wskazuje, aby Francuzi zdradzali zbyt wielką ochotę narażania na szwank dobrej sławy amazonek angielskich. (p)

Włochy dokumentują swoje pogotowie wojenne

Mowa Mussoliniego w czasie otwarcia żeńskiej akademji przysposobienia fizycznego.

(=) **Rzym**, 9 kwietnia. W niedzielę odwiedził Mussolini w towarzystwie ministra Muti'ego, sekretarza partji oraz ministra propagandy Pavolini'ego miasteczko Orvieto, przybrane uroczyście na powitanie szefa rządu i dokonał tam m. in. uroczystego przekazania nowych budynków żeńskiej akademji przysposobienia fizycznego.

Ludność miasteczka oraz uczenice akademji, które wykonały popisy śpiewacze i ćwiczenia sportowe, zgotowały Mussoliniemu burzliwą owację. Na transparentach, przeciągniętych nad ulicami widniały napisy: **„Produkujemy coraz więcej zboża i coraz więcej broni“.**

Mussolini wygłosił w Orvieto krótkie przemówienie, przyjęte z entuzjazmem przez ludność, w której powiedział m. in.: „Wypadki, jakie przeżywamy posiadają doniosłą wagę. My jednak wierzymy, że dorośliśmy do nich. Cokolwiekby nam przyniosła obecna późna wiosna, wierzymy, że Włochy staną na wysokości zadania. Czyż może inaczej zachować się młoda, zwarta Italja, stojąca pod znakiem rózeg liktorskich, która przed rokiem uwolniła jeden naród w ciągu trzech dni, a w ciągu siedmiu miesięcy zdobyła afrykańskiem imperjum? Takiej Italji pragnęliśmy sobie w ciągu 20-letniej nieprzerwanej, nieustannie wieńczonej zwycięstwami pracy“. (p).

„Z nar.-socjalistycznemi Niemcami niema żartów“

Głosy rzymskie o najnowszych próbach neutralności „made in England“.

(=) **Rzym**, 9 kwietnia. Angielsko-francuski nacisk na państwa wschodniej Europy i państwa skandynawskie stanowi główny temat wywodów rzymskiej prasy niedzielnej, której poglądy dadzą się ująć syntetycznie w tym kierunku, iż jeżeli chodzi o neutralność „made in England“, wówczas niema żartów z narodowo-socjalistycznemi Niemcami.

Niemcy potrafią udzielić rychło stosownej odpowiedzi na ten „zamach na żywotne interesy Europy“. Angielskie wysiłki, zmierzające do wtargnięcia na rynki bałkańskie, których dotychczas Anglja unikała jak zarazy, mają w rzeczywistości na celu, jak podkreśla „Popolo di Roma“, podobnie jak przygotowania do bezprawnego zaostrzenia blokady na północy, wywarcie nacisku na tamtejsze państwa i ich neutralność.

Pierwszej energicznej odpowiedzi na groźby londyńskie udzieliły Niemcy — jak podkreśla berliński korespondent „Giornale d'Italia“ — w ubiegłym tygodniu. Mianowicie samoloty niemieckie, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych dokonały błyskawicznych, uwieńczonych powodzeniem ataków na Scapa Flow, wyspy Orkney i szereg uzbrojonych transportów konwojowanych. Na groźbę wygłodzenia odpowiedziały Niemcy z miejsca bombami, ważącemi 250 do 500 kg, podczas gdy próby ataków angielskich samolotów, dzięki niemieckiej obronie przeciwlotniczej, zakończyły się zupełnem niepowodzeniem. (p)

Węgry—Niemcy w piłce nożnej 2:2.

Berlin, 9 kwietnia. W niedzielę na stadjonie olimpijskim w Berlinie rozegrano w obecności 92 000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry—Niemcy. Publiczność spodziewała się, że drużyna niemiecka zdoła zrewanżować się Węgrom za porażkę, poniesioną ostatnio w Budapeszcie (1:5), stało się to jednak tylko połowicznie, gdyż **spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2,** przyczem wynik został ustalony już w pierwszej połowie gry.

Pierwszą bramkę uzyskali Niemcy ze strzału **Gauchela.** Węgrzy zrewanżowali się natychmiast przez **Toldiego.** W chwilę później **Binder** uzyskał ponownie prowadzenie dla Niemiec. Niemcom udało się strzelić nawet trzecią bramkę przez Pessera, ale **sędzia bramki tej nie uznał,** gdyż piłka, strzelona z wielką siłą przez Pessera, zbyt szybko odbiła się od siatki i wróciła w pole, tak, iż sędzia sądził, że odbiła się ona od poprzeczki. W chwilę potem **Sarosi** ustalił ostateczny wynik, strzelając drugą bramkę dla Węgrów. Druga połowa gry upłynęła bezbramkowo.

Objektywnie sądząc wynik 2:2 należy uznać za **sukces drużyny niemieckiej** z uwagi na doskonałą formę jej przeciwników, znanych z mistrzowskiego opanowania piłki nożnej. Nie należy przytem zapominać, że mecz ten został rozegrany podczas wojny, gdy forma drużyny może wiele pozostawiać do życzenia z uwagi na ważniejsze zadania graczy. (p)

HELENA SZUMNA (Kraków).

Testament.

Gdy słynny lekarz, prof. dr. Wiślicki opuścił sypialnię hrabiego Andrzeja Marlicza, Jerzy Korecki spytał go półgłosem:

— Czy stan chorego jest bardzo niebezpieczny, panie profesorze?

— Niestety, drogi panie — odparł mu doktór. — Należy więc starać się za wszelką cenę o to, aby chory nie denerwował się i unikał wszelkich, ale to dosłownie wszelkich — wzruszeń.

— A jeśli będzie miał zapewniony bezwzględny spokój, czy możemy liczyć wtedy na polepszenie stanu zdrowia?

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Sądzę jednak, że przy zupełnym spokoju choremu nie będzie grozić niebezpieczeństwo. Uprzedzam jednak, że następny atak może być katastrofalny.

Na tem skończyli rozmowę. Profesor ubrał się i odjechał swym samochodem.

W kilka minut po jego odjeździe, Jerzy Korecki wszedł do sypialni chorego wuja.

— Jurku — odezwał się cichym głosem hrabia Marlicz — proszę cię, powtórz mi dokładnie wszystko to, co ci powiedział lekarz.

Młody człowiek chwilę zawahał się, poczem rzekł:

— Profesor uważa, drogi wuju, że już powracasz do zdrowia. Miejmy nadzieję, że za kilka tygodni będziesz już mógł opuścić łóżko.

Hrabia Marlicz westchnął ciężko, poczem, przez kilka minut, nie odzywał się zupełnie.

— To nieprawda — szepnął wreszcie. — Mówisz tak, aby mnie tylko pocieszyć. Nie mam ci tego za złe, lecz wiedz, że zdaję sobie sprawę, iż dni moje są policzone.

— Ależ kochany wuju — zaoponował żywo młodzieniec. — Przysięgam ci, że powiedziałem prawdę...

— Nie przysięgaj...

Zapadło znów milczenie.

— Widzisz — odezwał się znowu chory — dawniej nie miałem do ciebie zaufania. Nawet wyrzekłem się ciebie zupełnie, gdyż wydawało mi się, że jesteś stracony. W czasie mej choroby przekonałem się jednak, że jesteś w gruncie rzeczy poczciwym chłopcem. W nieszczęściu przecież najlepiej poznaje się ludzi...

Korecki milczał.

— Chciałem cię nawet wydziedziczyć — ciągnął dalej hrabia. — Teraz jednak dopiero widzę, jak wielkim by to było błędem...

Jerzy wezwał pielęgniarkę.

Po paru minutach opuścił chorego i wszedł do sąsiedniego pokoju.

Położył się na kanapie i począł rozmyślać.

Nie mógł znieść dłużej takiej sytuacji. Od roku czekał na śmierć wuja, a tu tymczasem profesor Wiślicki orzekł to samo, co i wszyscy miejscowi lekarze. O ile chory będzie unikał wzruszeń, może jeszcze żyć przez dłuższy czas.

A Jerzy — na całe nieszczęście — nie chciał czekać. Potrzebne mu były bowiem pieniądze. Wierzyciele — których było bez liku — nie dawali mu spokoju. Grozili nawet, że pójdą do hrabiego Marlicza i zażądają kategorycznie, by pokrył jego długi.

To byłoby niebezpieczne. Z taką trudnością udało się Jerzemu nanowo pozyskać zaufanie chorego. Gdyby obecnie hrabia dowiedział się, że on w dalszym ciągu prowadzi hulaszczy tryb życia i trwoni pieniądze, z pewnością nie pozostawiłby mu w spadku ani grosza.

Jerzy przed trzema laty został skazany na więzienie za fałszerstwo weksli. Jeszcze przed rozprawą wuj zakomunikował mu, że zrywa z nim wszelkie stosunki.

To oświadczenie wstrząsnęło młodzieńcem do głębi. Chodziło przecież o ogromny spadek. Jerzy zaś był jedynym dziedzicem tego olbrzymiego majątku.

Hrabia, nie czekając jednak nawet na wynik rozprawy, sporządził testament, w myśl którego przeznaczył majątek na cele filantropijne.

Jerzy spędził w więzieniu dziesięć miesięcy. Gdy odzyskał wolność, daremnie starał się nawiązać stosunki z wujem. Hrabia Marlicz nie pozwolił go wpuszczać do swego pałacu.

Dopiero, gdy wuj dostał ataku sercowego, Jerzy na nowo zdołał pozyskać jego zaufanie. Przez blisko rok spełniał funkcje pielęgniarza. Wywiązywał się ze swego zadania tak znakomicie, że chory wreszcie oświadczył mu, iż postanowił unieważnić testament i zapisać mu cały swój majątek.

Wczoraj właśnie wezwał do siebie swego zaufanego rejenta i odbył z nim blisko dwugodzinną konferencję. Gdy rejent wyszedł z sypialni, hrabia oświadczył Jerzemu, który oczywiście nie był przy ich rozmowie, że załatwił już wszelkie formalności.

— Ależ, kochany wuju — odparł wówczas Jerzy. — Wiesz przecież, że mnie wcale na tem nie zależy! Myślę tylko stale o twojem zdrowiu...

To działo się wczoraj.

Dziś Jerzy wezwał do chorego słynnego lekarza. Spodziewał się, że doktór oświadczy mu, że dni chorego są policzone, a tymczasem dowiedział się, że miejscowi lekarze mają słuszność. Hrabia może żyć jeszcze parę lat...

Jerzy Korecki przez długi czas rozmyślał nad swą sytuacją.

Wreszcie uknuł szatański plan.

Nazajutrz rano skomunikował się ze swym zaufanym przyjacielem, Witkiem Podolskim. Był to człowiek pozbawiony wszelkich skrupułów, karany zresztą za rozmaite afery.

— Możesz zarobić tysiąc złotych — powiedział mu Jerzy.

— Przydałoby się — westchnął przyjaciel. Jerzy wtajemniczył go w swój plan.

— Lekarze powiedzieli mi, że hrabia musi unikać silnych wzruszeń. Wiesz przecież że muszę w najszybszym czasie dostać pieniądze. Wuj zmienił już testament. Nie mam zamiaru dłużej czekać. Chcę, abyś odegrał rolę lekarza. Przyjdziesz do hrabiego, zbadasz go, a później wyjdziesz ze mną na korytarz. Nie

Z DNIA.

Po nitce do kłębka...

— Jak się masz! — rzekłem, wyciągając prawicę w stronę mego przyjaciela Sotera, którego znajomi nazywali nieraz Soliterem, dlatego, że był chudy i blady.

— Kiepsko, mój kochany.

— Dlaczego? — zapytałem.

— Bo się ożeniłem! — odparł.

— Jakże do tego doszło? Nic mi nie mówiłeś i niczego się nie domyślałem, — ciągnąłem dalej indagację.

— Nie mogłem cię uprzedzić, bo to przyszło tak nagle. Zaczęło się właściwie od pestki ze śliwki!

— Od pestki ze śliwki? Nie widzę żadnego związku.

— Ale owszem, jest związek. Opowiem od początku: szedłem sobie spokojnie ulicą i widzę, jak jakaś pani poślizgnęła się na pestce ze śliwki i wywróciła się jak długa.

— Podbiegłeś do niej, podniosłeś ją, wsadziłeś do dorożki i zakochałeś się, — starałem się skończyć opowieść mojego przyjaciela. — Tak to zawsze bywa. Niewinna pestka, a skutek żałosny...

— Nic podobnego, pani, która się poślizgnęła miała 70 lat, artretyzm i ponury światopogląd...

— Ale miała oczywiście uroczą córkę, w której ty się zakochałeś...

— Nic podobnego, pani z artretyzmem była wdową po poławiaczu pereł z wyspy Celebos, nigdy nie miała dzieci, a tem mniej córki.

— Więc gdzież jest ta żona?

— Odwiozłem ją dorożką do szpitala...

— I tam oczywiście poznałeś piękną pielęgniarkę w białym fartuszku z olbrzymim czerwonym krzyżem na ramieniu, w której się zakochałeś!

— Nic podobnego. Odwiozłem ją do szpitala, oddałem pod opiekę lekarską, a asystent dyrektora szpitala w rozmowie ze mną pyta mi się, czy nie znam źródła, z którego by można dostać tanio cukru.

— Cukru? Nie widzę związku.

— Ale zobaczysz. Podałem lekarzowi pożądane źródło, gdzie można było dostać większą ilość po 4 zł., pożegnałem się z nim i poszedłem do domu.

— Ale gdzież żona?

— Zaraz będzie. W kilka dni później znów spotkałem tego lekarza na ulicy. Był zachwycony cukrem wogóle, a mną w szczególe i zaprosił mnie do siebie na herbatę.

— Miał oczywiście piękną siostrę, w której ty się zakochałeś i to jest twoja żona.

— Nic podobnego. Poszedłem do niego na herbatę i wypiłem jej ze trzy filiżanki, zjadłem dwa ciastka, nawiasem mówiąc dosyć twarde, wypaliłem mu wszystkie papierosy. Poznałem tam kolegę doktora, który bardzo się zointeresował moją osobą. Zaproponował mi korzystną transakcję, mając dobrego kupca na pierścionki i bransoletki, wobec czego zaczęliśmy robić większe obroty handlowe.

— Ale gdzież żona?

— Zaraz będzie. W przeciągu miesiąca przyjaciel lekarza nr. 1 czyli lekarz nr. 2 zrobił dzięki mnie poprostu majątek. Zafundował sobie dwa garnitury, trzy pary butów, dwa płaszcze, pół kg. kawy, ćwierć kg. herbaty... Co tu długo gadać, nie było luksusu, na którymby sobie nie mógł pozwolić. I z wdzięczności zaprosił mnie kiedyś na obiad, na którym była...

— Twoja żona...

— Nic podobnego...

Wziąłem w garść ciężką laskę z żelaznem okuciem i zamierzyłem się na przyjaciela.

— Łajdaku, gamoniu, łobuzie jeden, jakże długo będę musiał czekać na twoją żonę?

— W każdym razie nie tak długo jak ja, bo właśnie dzisiaj rano ode mnie uciekła.

— No dobrze, ale zanim do tego doszło?

— Zanim do tego doszło, byłem szczęśliwym człowiekiem. A jeśli poczekasz chwilę, to ci opowiem resztę. Otóż na obiedzie tym była jego matka, 80-letnia staruszka.

— No i co z tego?

— To z tego, że mając do mnie wielkie zaufanie poprosiła mnie o znalezienie popeliny na koszule dla swojego syna. Zacząłem jej szukać i wkońcu odkryłem świetne źródło. Oddałem właścicielowi tego składu duże usługi, pożyczałem mu pieniędzy, sprzedawałem mu dobrze towary, jednem słowem byliśmy jak dwaj przyjaciele. Pewnego razu zaprosił mnie na kolację i tam poznałem...

— Kogo? — zacząłem krzyczeć jak opętany. Może znowu staruszkę 90-letnią albo lekarza jakiego?

— Nie, moją żonę!

Odetchnąłem głęboko, puls zaczął mi wybitnie „nawalać" a z gardła wydzierały się jakieś ochrypłe dźwięki.

— Chwała Bogu! Całe szczęście dla ciebie, bo za jedną jeszcze staruszkę byłbym cię zabił na miejscu.

— Otóż moja żona była właściwie jego żoną, ale cóż, dzisiaj już taki dziwny świat. Pomyśl sobie, że ten perfidny specjalista od popeliny zaczął mnie coraz częściej zapraszać na kolację. Rezultat był ten, że pozbył się żony, a ja się z nią ożeniłem. Zrób tu komuś uprzejmość!

— Tak, mój kochany Soliterze, zawsze cię ostrzegałem przed pokątnym handlem, tak się to kończy: kryminał, albo żona.

— No, ale w każdym razie uciekła, to też coś warte!

— Tak, żona, która uciekła nieomal zrehabilitowała się w oczach swego męża, ale z drugiej strony stanowi w dalszym ciągu społeczne niebezpieczeństwo.

Pokiwał smutnie gołwą. Dwie łzy zakręciły mu się w oczach, poczem z hukiem upadły na chodnik. Leżą one tam do dziś dnia...

xerez.

15 tysięcy osób bez dachu nad głową w Jugosławji.

Katastrofalne rozmiary powodzi.

(=) **Belgrad, 9** kwietnia. **Wody Dunaju w górnym biegu, powyżej Belgradu opadły o kilka centymetrów, natomiast Cisa, Temesz i Bega wzbierają w dalszym ciągu. Według dotychczasowych obliczeń, przeszł 15 tysięcy osób pozbawienych zostało dachu nad głową.**

Ludność wysiedloną z zalanych obszarów pomieszczono częściowo w wagonach kolejowych. Tysiące ludzi czuwa w dzień i w nocy wzdłuż Dunaju i jego dopływów, celem zapobieżenia nowym przerwaniom tam. **Nieustanne deszcze powiększają obawy, iż wody podniosą się jeszcze bardziej. Również z Bośni i Serbji połudn niowej** donoszą o wzbieraniu rzek.

Premjer Cwetkowicz oraz inni ministrowie bawili w sobotę i w niedzielę na terenach powodzi. Władze państwowe, przy użyciu sił wojskowych i żandarmerji, czynią wszelkie wysiłki celem ulżenia klęsce powodzi. **Od kiedy pamięć ludzka sięga, katastrofa wylewu w terenie Dunaju nie przybrała jeszcze nigdy tak straszliwych rozmiarów.**

Wylewy i trudności komunikacyjne w Turcji.

(=) **Istambul**, 9 kwietnia. **Rzeka Marica i jej dopływy na terenie Tracji wystąpiły z brzegów. W związku z tem Orient-Express miał w sobotę 7 godzin spóźnienia. W poniedziałek została przerwana linia kolejowa między Istambułem a Edirne. Również Eufrat niebezpiecznie wezbrał. Wiele wsi koło Gumuszhans zostało zalanych wodą.**

Natomiast donoszą o lekkiem opadnięciu wody koło Amasii.

KRONIKA.

Dotychczasowy wiceprezydent Gerteis mianowany prezydentem generalnej dyrekcji Kolei Wschodniej.

(==) **Kraków, 9 kwietnia.** Generalny Gubernator minister dr. Frank mianował jako następcę powołanego przed kilku dniami do Berlina prezydenta Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej B e c k a, dotychczasowego wiceprezydenta G e r t e i s a, mianując go kierownikiem wydziału kolei żelaznych w urzędzie Generalnego Gubernatora i prezydentem Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodnich.

Zamarzł na śmierć na ulicy.

(==) **Warszawa,** 9 kwietnia. Kilku mężczyzn, przechodząc ulicą Pawia o godz. 21-ej znalazło koło domu nr. 51 starca-żyda siedzącego na chodniku z głową opartą o mur; był widocznie chory. Zadzwonili oni więc do bramy i zwrócili się do lokatorów żydowskich, aby opiekowali się chorym.

Gdy ci **odmówili,** zwrócono się do zarządzającego bóżnicą, mieszczącą się w tymże domu, Dawida Murawca, aby choremu pozwolił zanocować w bóżnicy. **Ten również odmówił.** Chorego pozostawiono na ulicy. Wczesnym rankiem, gdy dozorca otworzył bramę, **stwierdził, że starzec nie żyje; zmarł on wskutek wycieńczenia i zimna.** Okazało się, że był to 60-letni Moszek Sztejn z Rypina.

Śmiertelne zatrucie wódką.

(==) **Warszawa, 9** kwietnia. W mieszkaniu Feliksy Czarneckiej przy ul. Leszno 66, urządzono wieczór z tańcami, przyczem podano kolację z wódką. Po upływie kilku godzin jeden z uczestników zabawy 25-letni Tadeusz Peluch zachorował z objawami zatrucia. **Mimo usilnych zabiegów wezwanego lekarza Peluch zmarł.**

MOŻE I SŁUSZNIE.

Magdzia: — Proszę wielmożnej pani, jabym teraz chciała być u wielmożnej pani za kucharkę.

Pani: — Jakto, moja kochana: z mamki na kucharkę?

Magdzia: — A tak, proszę łaski pani, kiej mogłam wykarmić małego, to mogę teraz i dużych karmić.

Sygnatura: Km. 833/36

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bochni, Mieczysław Dzielski mający kancelarję w Bochni, ul. Biała Nr. 17 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16. maja 1940 o godz. 10.30 rano w Sądzie grodzkim w Bochni w biurze Nr. 5 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości lwh. 630 ks. gr. gm. kat. Bochnia, należącej do dłużników Anny vel Hentsche Bribram, Jakóba Bribrama i Mojżesza Bribrama. Mojżesz Bribram zmarł, a jego części powyższej nieruchomości przeszły w drodze spadku na Amalję z Bribramów Bribramową. Nieruchomość ta położona jest w Bochni przy ulicy Floris i przeznaczona jest na mieszkania, sklepy i piekarnię i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Bochni. Nieruchomość powyższa składa się z parceli budowlanej 1 kat. 434 o obszarze 14 arów 03 m kw., na której znajduje się budynek mieszkalny murowany, II piętrowy z murowaną oficyną parterową wraz z przynależnościami. Nieruchomość oszacowana została na sumę 54.473 zł. 70 gr., cena zaś wywołania wynosi 40.855 zł. 28 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 5.447 zł. 37 gr. Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 9 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Bochni. Dnia 1. kwietnia 1940. Komornik Mieczysław Dzielski. 608k

zamkniemy umyślnie drzwi, aby on słyszał, jak mi powiesz: „To jest złośliwy nowotwór na wątrobie. Dni chorego są policzone. Najwyżej wytrzyma jeszcze tydzień". Hrabie w gruncie rzeczy jest przekonany, że będzie jeszcze długo żył. Spodziewam się, że gdy usłyszy twoje słowa — dostanie ataku sercowego.

— Szatański pomysł — skrzywił się Podolski.

Jerzy spojrzał nań badawczo.

— Zgadzasz się? — spytał cicho.

— Tak.

Nazajutrz Jerzy oświadczył choremu, że sprowadził słynnego wiedeńskiego profesora v. Winterfelda. Hrabia nie słyszał wprawdzie o tej znakomitości, ale ucieszył się, że jeszcze jeden wybitny lekarz podda go badaniu.

Profesorem von Winterfeldem był Witek Podolski.

Wszystko odbyło się ściśle według planu starannie opracowanego przez Jerzego. Hrabia dosłyszał ich rozmowę prowadzoną w korytarzu.

Gdy Jerzy wrócił do sypialni, chory ciężko oddychał.

Po kilkunastu minutach rozpoczął się atak.

— Czuję, że umieram — wyszeptał hrabia słabym głosem. — Żałuję, że nie zdążyłem zmienić testamentu. Okłamałem cię. Nie rozmawiałem jeszcze wcale z rejentem w tej sprawie. Mówiłem z nim o innych sprawach. Jeszcze ci zupełnie nie ufałem. Ale dziś doprawdy postanowiłem ci zapisać mój majątek.

Jerzy, jak szalony, wybiegł z sypialni.

Wezwał najlepszych lekarzy.

Hrabiego Marlicza nie udało się jednak uratować. Po paru godzinach zmarł.

Olbrzymi majątek objęły w posiadanie instytucje filantropijne.

Ostatnie Requiem Mozarta.

Wolfgang Amadeusz Mozart urodził się 27 stycznia 1756 r. w Salzburgu. Jako czteroletnie dziecko potrafił ku zdumieniu rodziców przegrywać wszystkie ćwiczenia, jakie gdziekolwiek słyszał. Wkrótce ojciec **zaczął udzielać mu lekcyj fortepianu.** Chłopiec zapowiadał się **cudownie.** Obok nadzwyczajnego słuchu posiadał **tak znakomitą pamięć muzyczną,** że najcięższe ćwiczenia, jakie słyszał od ojca, potrafił odegrać **bez błędu.**

Zanim młody Mozart nauczył się pisać, przedłożył raz ojcu utwór własnej kompozycji, a skoro ojciec nie mógł zorjentować się, gdyż papier pokryty był licznemi plamami, chłopiec sam odegrał mu trudny utwór.

Od tego czasu ojciec Mozarta zaczął starać się wszelkiemi siłami, aby syna **wykształcić na mistrza,** któryby potrafił zadziwić świat.

Wolfgang liczył zaledwie 6 lat, jak ojciec wybrał się z nim **na pierwsze artystyczne tournee.** W Monachjum, gdzie grał przed księciem, wzbudził on **wielki podziw.** Wieść o cudownem dziecku dotarła wkrótce do Wiednia, gdzie młody artysta **wystąpił przed cesarzową Marją Teresą, jej małżonkiem Franciszkiem I i ich dziećmi.** Jak błyskawica przebiegały malutkie paluszki po klawiszach, wzbudzając ogólny entuzjazm.

Pewnego razu został Mozart znów wprowadzony do przepięknej sali, gdzie cesarzowa, wraz z całym dworem, przyjęła go bardzo uprzejmie. Tutaj przydarzył się małemu artyście wypadek. Podłoga była tak gładka, że dziecko w pewnym momencie poślizgnęło się i upadło. Młoda córka cesarzowej pomogła mu podnieść się. Wówczas Mozart powiedział:

— Dziękuję ci. Jak będę dużym, ożenię się z tobą.

Ojciec Mozarta przestraszył się, że dziecko zdobyło się na taką odwagę, ale rodzina królewska nietylko nie oburzyła się, ale **uśmiała serdecznie.**

Jeszcze niejednokrotnie grywał mały Mozart na dworze i otrzymał na pamiątkę **przepiękny pierścień brylantowy** od cesarzowej.

*

Pewnego razu przyszedł do Mozarta elegancki obcy pan i powiedział:

— Przychodzę do pana z polecenia pewnego **znakomitego pana,** którego imienia nie mogę panu zdradzić. Śmierć zabrała mu to, co było dlań najdroższem na ziemi. I obecnie zwraca się on do wielkiego Mozarta z prośbą o skomponowanie na pamiątkę **„Requiem", które ma być corocznie odgrywane.** Mozart wzruszył się tem opowiadaniem i przyobiecał skomponować „Requiem", prosił jedynie o 4 tygodnie czasu. Przybysz zgodził się, położył na stole 100 dukatów i oddalił się.

Parę minut siedział Mozart zasępiony w głębokich myślach. Następnie usiadł przy stole, pisał i pisał. Żona prosiła go błagalnie, aby oszczędzał się, ponieważ już od dłuższego czasu zapadał na zdrowiu. Mozart jednakże pracował dniem i nocą, aż zemdlał. Skoro odzyskał przytomność, powiedział:

— Tym razem piszę **moje własne „Requiem".**

Przybysz zjawił się znowu. Mozart oświadczył, że niestety nie mógł dotrzymać słowa i prosił jeszcze o 4 tygodnie czasu. Obcy człowiek zgodził się chętnie i **pozostawił dalszych 50 dukatów.**

Mozart jeszcze raz zebrał wszystkie swoje siły: Chciał stworzyć dzieło tak piękne jak żadne przedtem. Podczas pracy mdlał niejednokrotnie. Wkońcu **całe dzieło zostało ukończone.**

Obcy człowiek zjawił się znowu, ale Mozart niestety już nie żył. Napisał własne „Requiem".

Po śmierci Mozarta zagadka wyjaśniła się w bardzo prozaiczny sposób. Pewien hrabia gorliwy wielbiciel muzyki, ale dyletant, posiadał tę słabostkę, **że chciał uchodzić za kompozytora.** Zamawiał on u różnych sławnych kompozytorów dzieła, następnie przepisywał je czyściutko w domu, a swoim przyjaciołom przedstawiał jako własne. Tak samo przedstawiała się sprawa z „Requiem", które było **przeznaczone na rocznicę śmierci jego żony.**

ZGINĘŁA KSIĄŻKA

rewizyjna kotła nr. Stowarzyszenie Dozoru Kotłów — Biuro Okręgowe — w Krakowie 31.359 wyrobu Firmy I. Brüner Maschinenfabrik, Nr. fabr. 4254 — wystawiona na firmę „S. Pariser i I. Weiss“, tartak i fabryka kopyt w Tarnowie. — Książkę powyższą unieważnia się.

Komisaryczny Zarządca Firmy „S. Pariser i I. Weiss“ w Tarnowie
614k Fenrych Stanisław

Wolne posady

ROBOTNIKA obeznanego z fabrykacją wody sodowej i lemoniad przyjmę na stałe. A. Migielski, Rozwadów. 602k

POSZUKUJĘ się od zaraz 1) samodzielnego buchaltera (rki) bilansistę, 2) samodzielnej korespondentki, 3) energicznego dozorcę placowego, — 4) kilku szoferów samochodów ciężarowych. Pierwszeństwo władający językiem niemieckim. Zgłoszenia z życiorysem napisanym własnoręcznie i fotografją: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11085“. 11085

SAMODZIELNA służąca-kucharka bezwzględnie uczciwa, spokojna, dobre polecenia, potrzebna. Zgłoszenia do jedenastej, Filarecka 18/1. 11140

BUCHALTERZY (buchalterki) rolni z praktyką w biurach rachunkowości rolnej lub majątkach, poszukiwani. Natychmiastowe zgłoszenia: Izba Rolnicza — Kraków, — Plac Szczepański 2, III p. 11139

POTRZEBNY cukiernik lub pomocnik znający dobrze robotę.— Zgłoszenia z warunkami: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11191“ 11191

INKASENTKA potrzebna zaraz, przedsiębiorstwo handlowe, kaucja 2.000 złotych, wynagrodzenie 210. Oferty z życiorysem, fotografja kierować Goniec Krakowski Neu Sandez „Nr. 11181“. 111881

DOCHODZĄCA czysta, potrzebna do 2-ch osób. Zgłaszać się z referencjami od 5—7 Na Groblach 12, m. 9. 11149

POTRZEBNA obsługaczka z praniem. Kraków, Lubomirskich 43, m. 7. 11157

POTRZEBNA lepsza gosposia do samotnej osoby od lat 13. Kraków, Józefitów 9, m. 2. 11231

ZDOLNĄ krawczynię przyjmie pracownia Batorego 6, od godz. 18—20. 11227

POTRZEBNA panna od zaraz obznajomiona z prowadzeniem kuchni i robót domowych. Wiadomość: Kraków, plac Szczepański Nr. 7, Bufet. 11262

POSZUKUJEMY dwóch młodych urzędników, obeznanych z branżą maszyn rolniczych. Zgłoszenia Dom Handlowy Sypniewski i Jakubowski, Kraków, Warszawska 4. 11257

LEKARZ- dentysta (stka), aryjczyk, młody, poszukiwany do Zakładu Dentystycznego. Zgłoszenia: Kraków, ul. Zamojskiego 47 m. 11. 11235

Posad poszukują

PANI, średni wiek, samotna, zaufana, zajmie się domem Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11050“.

DZIEWCZYNA do wszystkiego poszukuje pracy zaraz. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11144“. 11144

KTO zaofiaruje 25-letniej, o miłym wyglądzie, żonie urzędnika, obecnie jeńca wojennego, urzędnicze prywatnej — (średnie wykształcenie handlowe) jakąkolwiek pracę. Oferty tylko poważne do Gońca Krakowskiego — Kraków — „Nr. 11193“. 11193

TELEFONISTKA z niemieckim — poszukuje posady ewentualnie kasjerki. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11179“ 11179

FRYZJER mistrz, własne aparaty z praktyką zagraniczną poszukuje pracy. Oferty — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11162“. 11162

FARMACEUTKA z absolutorjum, 5 miesięcy praktyki, poszukuje posady. Goniec Krakowski, — Kraków, — „Nr 11211“. 11211

NAUCZYCIELKA młoda, zdrowa zajmie się wychowaniem dzieci, prowadzeniem domu, zaopiekuje się chorym lub przyjmie inną uczciwą pracę. Zgłoszenia: Tarnów, Goniec Krakowski, „Nr 338“. 338

Kupno

KUPIMY tokarnię do metali. Zgłoszenia: telefon 167-97. 11043

NOSZONĄ męską garderobę kupuję płacę dobrze: ul. Gazowa 11/14. 11093

KONIA i wóz kupię. — Zgłoszenia: Kraków-Dębniki, Czarodziejska 52 — Administracja. 11051

KUPIĘ powóz nowy lub używany. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11195“.

TERPENTYNĘ, POKOST, olej lniany kupię każdą ilość. Mikulski, Basztowa 10. 11234

KUPIĘ złoty zegarek na chodzie, łańcuszek, obrączkę, sygnet, kolczyki, brożkę. Zgłoszenia: Biuro „Centrala“, Floriańska 24/5. 11238

KUPIĘ rajthozy oficerskie i kuchnię gazową. Zgłoszenia: Kraków, Józefitów 9 m. 2. 11230

MASZYNĘ do szycia kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11229“. 11229

SREBRO stołowe na 12 osób kupi: Michałowskiego 15/16, Budkiewicz. 11214

KATOLIK kupi złotą biżuterję i brylantowy pierścionek. Zyblikiewicza 8, m. 2, godzina 11—13, 16—18. 11263

GROBOWIEC na starym cmentarzu kupi. Ul. Michałowskiego 15/16, Budkiewicz

POLSKIE przedsiębiorstwo kupi zaraz nowoczesny samochód. Zgłoszenia z podaniem marki, typu, ilości przejechanych kilometrów oraz ceny: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11247“. 11247

KUPIĘ sypialnię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków. — „Nr. 11276“ 11276

MASZYNĘ do szycia, patefon, płyty, biurko, kupię. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11171“. 11172

KREDENS, szafę, otomanę, stół zegar kupię. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11170“. 11170

MASZYNĘ do pisania, — biurko, krzesła, salonik, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11171“. 11171

KAJAK SKŁADAK dwuosobowy — kompletny, oraz 2-osobowy dyktowy w dobrym stanie kupię. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11155“. 11155

INNEN-DEKORATION lub inne pisma (roczniki) dekoracji wnętrz kupię. Rynek 45/2. 11184

KUPIĘ maszyny do lodów i inne maszyny cukiernicze. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11192“. 11192

MASZYNĘ parową 50 HP. kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11194“. — 11194

KUPIĘ płaszcz damski, kostjum, ubranie, lisa, patefon, tapczan: Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 11118

PIANINO, fortepian, tapczan kupi nauczycielka. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11121“. 1121

FRENCZ męski kupię zaraz. „Gwarancja“ Starowiślna 12. 11120

OLEJ rzepakowy powyżej 100 kg do 10.000 kg kupię. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11137“. 11137

WSZYSTKO kupuje, sprzedaje. — przyjmuje w komis Salon Mód Maryla, — Kraków, Augustjańska 8, m. 3. 11141

PATEFON walizkowy, rower kupię. Lelewela 9, m. 2. 11146

KRZESŁO dentystyczne kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11165“. 11165

KUPIĘ złoty łańcuszek, pierścionki, — branzoletkę lub złote mostki. Zapłacę najwyższą cenę. Św. Krzyża 7. Kupno i sprzedaż rzeczy okazyjnych. 11156

KUPUJĘ używaną garderobę i bieliznę. Kraków, Lubomirskich 43. m. 7. 11158

KUPUJĘ stare zęby sztuczne, korony, — mostki. Ul. Staszica 11, m. 1, od 2—4. 11086

KALAFONJĘ, żywicę, pokost, olej lniany, terpentynę, glicerynę itp. kupię zaraz wszelką ilość „Chemot“, Tarnów, ul. Krakowska 59. 611k

BIŻUTERJĘ złotą kupię, najlepiej zapłacę. — Ul. Jabłonowskich 7, m. 4, — godz. 11—1, 3—6. 11254

STARE ZĘBY, mostki, korony, kupuje, przerabia: Zakład Dentystyczny — Pierackiego (Studencka) 25. 11256

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelja“ Rynek 9. 11252

KUPIĘ OKAZYJNIE: patefon, pianino maszynę, tapczan, lustro: Mikołajska 6, I/4. 11134

PIANINO kupię, wykluczeni handlarze. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11133“. 11133

UBRANIE futro, narzędzia rolnicze, tapczan, biżuterję, brylant kupi Pospiech, Starowiślna 21. 11129

KUPUJĘ noszoną garderobę, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny: Kraków, Starowiślna 54, IV. piętro — mieszkanie 20 — front. Przychodzę do domu bez zobowiązania. — 11128

„GWARANCJA“ Starowiślna 12, kupuje, sprzedaje „wszystko“. — 11119

PATEFON płyty, dobry stan fortepian kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11110“ 11110

ZŁOTE pierścionki, branzolety itp. kupię: Grodzka 2, m. 9. oficyny, I piętro. 10203

KUPIMY windę towarową, lub osobową, — oraz piec do domowego centralnego ogrzewania. Oferty z dokładnymi opisami kierować pod adresem: Bata — Schlesische Schuh u. Lederwerke A. G., Radom, Dolna 10. 592k

RATLERKA kupię. Kraków, Blich 8, m. 5. 11034

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus“, Kraków, Rynek 37. 10717

UBRANIA, bieliznę noszoną kupuję. — na żądanie przychodzę do domu: Józefa 42, m. 2. 10399

ZŁOTE korony, mostki, stare zęby i inne kupuje: Mikołajska 5, m. 5. 10077

STARE ZĘBY mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 10076

PERSKIE dywany i kilimy kupi „Doroteum“, Karmelicka 27. 11150

DOM-WILLĘ o 5—6 ubikacjach z łazienką, w okolicy Skawiny, Kalwarji, niedaleko kolei i kościoła, najchętniej z dużym sadem, ewent. stawkiem — kupię. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11151“. 11151

MASZYNĘ do pisania walizkową lub biurową, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11068“. 11068

SKLEP KOMISOWY Rynek Główny 26 I p. — Przyjmuje w komis, kupuje garderobę męską, obuwie. 11244

Sprzedaż

OBRAZY znanych malarzy polskich okazyjnie sprzedam. — Dębniki, Zamkowa 20, piętro (ganek). 11212

SKLEP cukierniczo-mieszany, urządzony z towarem, dobry punkt sprzedam. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11208“. 11208

SPRZEDAM gabinet, orzech kaukazki, Osiedle ofic. Herwina Piątka 5/1. 11207

WEŁNĘ czarną na suknię sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11206“. 11206

DOM nowomurowany, 7-ubikacjowy — 800-sążniowy ogród 25.000 — (Kraków-Bronowice) — jest to niebywała okazja, — sprzeda „Polonia“ Zwierzyniecka 9. — Szybka decyzja pożądana. 11168

PERSKI dywan, aparaty fotograficzne — kryształy, złoty zegarek damski sprzedam, Aleja Słowackiego 18, m. 5. 11178

PŁASZCZ damski nienoszony sprzedam. Kielecka 30/4 — Osiedle. 11274

ROWER Alcjon, patefon pokojowy His Master Woice — sprzedam. Kraków, Dębniki Zagrody 23/1. 11278

SPRZEDAM kilim, dywanik, firanki, lisa, torebkę, aparat fotograficzny, patefon „Gwarancja“ Starowiślna 12. 11273

PERSKIE piękne dywany, najlepszy stan — okazyjnie sprzedam. Sienna 7/1. 11123

OBRAZY Axentowicza, — Stachiewicza, — Wojciecha Kossaka, Poxy Chlebowskiego. Jaxy okazyjnie sprzedam. Starowiślna 12 „Gwarancja“. 11272

TUTKI papierosowe większe ilości, bibułki, cygarniczki wiśniowe poleca „EN-A-EM“ Karmelicka 58. 11267

PARCELE uzbrojone 15.000—50.000 Zwierzyniec, Salwator, Bronowice Małe, połowa kamienicy dwupiętrowej zaraz sprzedam. — Piotra Michałowskiego 17/2. 11268

FUTRO męskie, futerko damskie, jasne, buty z cholewami 41 nr, płaszcz damski z wielbłądziej sierści, zarzutkę popielatą sprzeda Sklep Komisowy, Florjańska 7. 11260

SKLEP Komisowy przy ul. Florjańskiej 7 sprzeda tanio: Dywany perskie, kilimy, kryształy obrazy Kossaka, Wyczółkowskiego, Bieszczada, Górskiego, Gibińskiego i inne. 11268

KONSOLĘ, łóżko blaszane sprzeda: Zacisze 16/7. 11264

SPRZEDAM wózek dla chorego, frak, smoking, Bracka 1a, Sabatowiczowa. 11215

MASZYNY do szycia nowe i okazyjne, igły, części do maszyn stale na składzie: Krischer — Kraków, Zwierzyniecka 6. 10753

WÓZKI dziecięce sportowe, głębokie, lalkowe, hulajnogi, rowerki, łóżeczka dziecięce oraz duże. A Kowalska, Kraków, Karmelicka 20. 11096

LUSTRA, szyby do samochodów, szkło okienne, wykonuje roboty szklarskie stare lustra odnawia: Krowoderska 9. 10799

ROWERY, opony, części rowerowe, harmonijki Hehnera poleca Krischer, — Kraków, Zwierzyniecka 6. 10752

ZNACZKI pocztowe najkorzystniej sprzedasz, kupisz (specjalnie polskie), Godfryd, Kraków, Basztowa 18 9943

FUTRO męskie sprzedam Prądnicka 4, m. 20. godz. 10—12. 11117

PIANINO prawie nowe, koncertowe — przepiękny głos — tanio sprzedam. — Jagiellońska 10/6 11012

WAGI dla aptek, złotników, laboratorium, handlu, przemysłu — dostarcza „Centrala Wag“, Kraków, Wiślna 2. 11019

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład techniczny budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35 9959

W GROBOWCU cmentarz rakowickim stary, kilka miejsc sprzedam wypożyczę. Zgłoszenia: Kraków, Zwierzyniecka 11, m. 4. 9223

KOMPLETNY gabinet klubowy sprzeda Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30. 11289

PARCELĘ 200 sążni, piękna, słoneczna 27 zł. sążeń sprzeda — Grzywacz Andrzej Łagiewniki, Kolejowa 430. Przy ostatnim przystanku tramwajowym, tablica orjentacyjna. 11203

KASĘ ogniotrwałą sprzedam: Mazowiecka 8/12, między 4—7. 11142

SPRZEDAM 3 kapy pluszowe bordo, garnitur mebli pluszowych bociki damskie 36, Helclów 7. 11143

KRAWIEC sprzeda ubranie nowe niskiemu, maszynkę elektryzującą, patefon walizkowy. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11145“ 11145

„SINGER“ maszynę do szycia sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11147“. 11147

PATEFON walizkowy szwajcarski okazyjnie sprzedam. Zwierzyniecka 9, m. 1. 11148

PIECE kaflowe, nowe białe — kolorowe sprzedam. — Podgórze, Bol. Limanowskiego 33, m. 1. 11189

MASZYNA Singer do szycia do sprzedania — ul. św. Marka 27, m. 7/14, cena 250 zł. 11185

BRYLANTY złote przedmioty przyjmuje do komisowej sprzedaży Chwilkowski, zegarmistrz, Florjańska 3. 11182

JADALNIĘ, kredens kuchenny, szafa do przedpokoju lub do garderoby — biurko amerykańskie sprzedam. Krowoderska 52. 11173

PLANSICHTER 3. działowy, wolno wiszący 12. ramowy, Clayton—Budapeszt używany sprzeda: Dagnan, Tarnów, Młyn. 607k

WAGĘ uchylną sklepową, prawie nową sprzedam — Bledacha. Dębniki, Różana 13. 11255

SPRZEDAM maszynę do szycia, ubranie, obrazy, futro, kostjum, patefon walizkowy, zarzutkę, kurtkę, spód futrzany, kryształy, zegarek, walizę, aparat fotograficzny Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz. 11252

MALCZEWSKIEGO duże obrazy — sprzedam. — Św. Filipa 7 m. 5, 6.30—7.30 wiecz. 606k

WSZELKICH INFORMACYJ i porad w sprawie kupna i sprzedaży gruntów, domów, objektów przemysłowo - handlowych, tudzież ich dzierżawy udzieli fachowo: „Universal“, Starowiślna 28, Tel. 129-37, od 9—1 i od 4—5. Zlecenia z prowincji za nadesłaniem znaczka pocztowego załatwiamy odwrotnie. 11221

PARCELE budowlane, uzbrojone, do nabycia korzystnie. Kraków, Starowiślna 28, „Universal“. Telefon 129-37, od godz. 9—1 i od 4—5. 11223

MATERIAŁY BUDOWLANE cegła, gips, cement, kafle, flizy, płyty i t. p. „Universal“, Starowiślna 28. Tel. 129-37, od 9—1 i od 4—5. 11222

GENERALGOUVERNEMENT ZNACZKI sprzedam. Sławkowska 4 m. 4. 11236

PARCELA uzbrojona, śródmieście, sześćsetsążniowa, cena 130.000, — Ziemia rolna pierwszorzędna, siedmiomorgowa — pod Krakowem — 30.000, sprzeda „Lokata“, Kraków, Łobzowska 4. 11237

SPRZEDAM dwie wagi dziesiętne do 500 kg i kopiarkę do ziemniaków. — Zgłoszenia: Kraków, telef. 123-65. 11205

KAMIENICA dwupiętrowa, 22-ubikacjowa, blisko tramwaju (niewykończona) 70.000. — Parcela (przedłużenie Czarnowiejskiej), cena okazyjna. — Dom murowany 7-ubikacjowy, parcela, ogród 270 sążni (Prądnik) 30.000. — Parcela 190 sążni (Podgórze) 26.000. — Parcela 800 sążni (Mogiła) 7.000. „Transakcja“, Kraków, Szewska 7 m. 8. 11241

PATEFON sprzedam: Mikołajska 6, I/4. — 11132

SREBRNE przedmioty do sprzedania. Al. Krasińskiego 4, m. 7. 11164

Matrymonialne

WARTOŚCIOWA wdowa 46-letnia, zagospodarowana pozna kulturalnego, starszego pana. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 11073“. 11073

DWIE młode, sympatyczne, wykształcone, poznają w celu matrym. — wykształconych, przystojnych do trzydziestki. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11160“. 11160

MŁODA przystojna urzędniczka pozna Pana kulturalnego po 30tce z temperamentem, miłej powierzchowności, szlachetnego serca. Cel matrymonjalny Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11152“ 11152

TECHNIK maszynowy, lat 30, ożeni się z Panią z dobrego domu. Zgłoszenia z fotografją: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11233“. 11233

Lokale

MIESZKANIA każdej wielkości Jagiellońska 10/6. Najstarsze Biuro Szachowska. — 11011

WŁAŚCICIELE realności zgłaszajcie wolne mieszkania bezpłatnie do Najstarszego Biura: Szachowska, Jagiellońska 10/6. 11014

LOKAL handlowy lub przemysłowy od 1-go maja. Straszewskiego 24, oglądać 9—13. Wiadomość dozorca. 10433

POKOJ frontowy, osobne wejście, Dz. IV. wolny umeblowany. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11188“ 11188

ADWOKAT lat 36, wysiedlony aryjczyk, samotny, zamieszka przy rodzinie za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11186“. 11186

REICHSDEUTSCHER poszukuje na Salwatorze od zaraz 2—3 pokoi z kuchnią i wygodami. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11154“. 11154

POKÓJ komfortowy umeblowany dla solidnego Pana wynajmę. Zgłoszenia Wrocławska 31/1. 11174

DO WYNAJĘCIA komfortowe mieszkanie trzypokojowe. Beliny Prażmowskiego 36 m. 2. Osiedle Oficerskie. 11248

NOCLEGI śródmieście! — Przyjmuję do 21.30! Krupnicza 14/5. 10688

PANU spokojnemu wynajmę pokój — komfort, — ul. Chodkiewicza. Goniec Krakowski Kraków „Nr 11167“. 11167

2 POKOJI umeblowanych szuka pewny płatnik. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11183“

POKOJU z użyciem kuchni lub z kuchenką, komfort u inteligentnej osoby, — poszukuje kulturalne, solidne małżeństwo bezdzietne, Polacy. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11163“. 11163

NOCLEGI przejezdnym wygodne tanio. — Kraków. Wielopole 24, II., m. 4. 11177

POKÓJ umeblowany, kuchnia, łazienka, komfort, ewentualnie każde osobno wolne. — Kielecka 30/4 — Osiedle. 11275

SKŁADU WĘGLA detal, bocznica, lub bez poszukuję. Rzeszowska 3/5. 11224

POKÓJ wspólny dla pani pracującej zaraz do wynajęcia Zgłoszenia: Al. Słowackiego 32, m. 2. 11265

POKÓJ, piec kuchenny kulturalnym, bezdzietnym, wypłacalnym. Kaucja. Przecznica Lea. Goniec Krakowski Kraków, „Nr 11209“. 11209

DLA BIURA handlowego potrzebny w centrum ładny 1—2 izbowy lokal z wygodnym dostępem i nie wyżej jak na I piętrze. Szybkie zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11246“. 11246

POKOJU umeblowanego z użyciem kuchni, okolica ul. Wielopole, poszukuje małżeństwo na stałej posadzie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11216“. 11216

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Kraków, św. Jana 18 m. 3a. 11226

SAMOTNA osoba przyjmie lepszą Panią do pięknego pokoju z komfortem. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11232“. 11232

MIESZKANIE spólne przy samotnej kobiecie dla pracującej panienki. Helclów 7. 11197

DWU-, trzypokojowe, kuchnia, komfort, wolne. Kraków, Brodowicza 12. 11201

POSZUKUJĄ dwie Polki dwóch pokoi, kuchni, komfort lub pokoju, kuchni. — Czynsz pewny. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11202“. 11202

NOCLEGI wolne — informacje. Sławkowska 4/4 11115

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI niemieckiej, polskiej, maszynopisma wyuczam. — Przepisuje na maszynie: Wielopole 13/7. 10886

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko - polskiej stenografji (języka) maszynopisma — Rynek 9 11253

PROFESOR udziela lekcyj tanio. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11277“. 11277

LEKCYJ, konwersacji języka niemieckiego udziela rodowita Wiedeńka, Helclów 25/8. 10766

NIEMIECKI kupiec (po niemiecku i po polsku mówiący) — szuka zaraz dobrego nauczyciela do buchalterji amerykańskiej Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 11269 11269

MASZYNOPISMA, buchalterji wyuczy profesor. — Ul. Tenczyńska 2 II piętro. 11220

Różne

MAM LOKAL, szukam koncesji wódczanej. Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego, — Kraków, „Nr. 10932“. 10932

JASNOWIDZ- Psychografolog Womouth przepowiada przyszłość, opracowuje niezmyine horoskopy życiowe. Przyjęcia codziennie: Kraków, ul. Straszewskiego 25, m. 12, oficyna. 10989

INŻYNIER (Reichsdeutscher) przedstawiciel Przemysłu Wielkiej Rzeszy ułatwia zakup pierwszorzędnych i tanich towarów, — wszelkich maszyn oraz sprowadzenie tychże do terenów Gubernatorstwa. — Ingenieur-Büro Krakau, Strasse der Polizei 21/2. Ruf 1-55-50. 11259

UNIEWAŻNIAM skradzione świadectwa pracy, wydane Apteka Łuczki-Redera w Krakowie. Barbara Ślusarczyk, Kraków. 11228

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery. Żurek Jan, Wola Duchacka, Cygańska 3. 11218

SZUKAM dzierżawy drogerji lub kupna perfumerii. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11217“. 11217

SĄD okręgowy w Rzeszowie. Sprawa firmy Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze w Przeworsku S. A. o wpisanie do rejestru handlowego ustanowienie powiernikiem firmy. Do rejestru handlowego X 16/94 wpisano. Ustanowiony powiernikiem Dypl. Inżynier Aleksander Skrypczenko. Data wpisu 2 kwietnia 1940. 609k

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, wystawiony przez gminę Gumniska p. Tarnów na nazwisko Stachura Wojciech oraz kartę rejestracyjną. 11258

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko: Głowacz Władysław, Kraków.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową i cukrową Nr. 2966. 11176

PRZYSTĄPIĘ do spółki solidnego przedsiębiorstwa, 30.000 zł. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11204“. 11204

KTO WIE, gdzie przebywa Stefan Orzeł, kapral zawodowy pułku przeciwlotniczego, proszony o jakąkolwiek wiadomość: Kraków, Dębniki, ul. Czarodziejska 51 m. 7. 11196

PRZEWOZY towarów autem ciężarowem we wszystkich kierunkach również wyjazdy na tury Zgłoszenia: tel 123-65 10411

PRZEDWOJENNE obiady: Jadłodajnia „Alina“, — Długa 29. 10716

POSZUKUJĘ koncesji wódczanej. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11199“. 11199

ABAŻURY lampy abażurowe: Wytwórnia „Fox“, Sławkowska 30. 11266

BEDNARSKIE prace wszelkiego rodzaju wykonuje Pracownia Bednarska, Kraków, Kalwaryjska 33, telefon 101-87. 10955

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo palacza Nr. 4/Kr/38 wystawione przez Biuro Krakowskie Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Warszawie. Masier Józef. 11187

UNIEWAŻNIAM świadectwo palacza Nr. 10/Kr./38, wystawione 23-go marca 1938 roku przez Biuro Krakowskie Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Warszawie. Konopka Jan. 603k

SŁYNNY mistrz Tajemnej Wiedzy, Psychografolog - Astrolog - wyjaśnia przeszłość, przyszłość — kradzieże, choroby, zdobycie miłości — wykonuje indywidualne horoskopy!!! Przyjmuje: Kraków, Szewska 7/8. 11094

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książeczkę wojskową — wydaną przez P K. U. Dębica, — dowód osobisty, kartę rejestracji na nazwisko — Mączka Jan. 11190

ZAWIADAMIA się Szanowną Publiczność, że otwarta została „Jadłodajnia“ przy Al. Krasińskiego 16 I. p. (Dom Górników) Wszystko świeże smaczne i tanie. Zarząd. 11180

DRZEWICKI Kawiarnia Literacka 15 b. m. 1940 o 17 zgłosić się w garderobie. 11166

UWAGA! Czyszczę, przerabiam, nicuję najgorzej zniszczoną garderobę. — Przyjmuję w komis. Kraków. Pędzichów 22 „Paryżanka“. 11271

UWAGA! Księgowy, który prowadził księgowość w firmie Bracia Leszyńscy, Kraków, — Karmelicka 27, proszony jest o zgłoszenie się we własnym interesie za wynagrodzeniem w kancelarji adwokackiej Garbarska 4 w godzinach popołudniowych. 11200

GRAFOLOG wróży w rozmaitych sprawach: Kraków, Piłsudskiego 18 m. 5.

O WOJTOWICZU Michale, kanonierze 10 pacu. — Przemyśl, pierwsza baterja, wiadomości kierować Maria Siemek — Przemyśl niemiecki, Sobieskiego 3. 11210

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr. Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E. Matula, Kraków. 677k

CHOROBY weneryczne skórne, żylaki bezoperacyjnie, wady kosmetyczne leczy Dr Zbigniew Kukulski obecnie Kraków, Siemiradzkiego 3. 11102

KUPIMY heblarkę, tokarkę do metali oraz niklownię okazyjnie. Oferty: Progress, ul. Płaszowska 45, godz. 10—13. 11009

PRZYJEŻDŻAJ zaraz. — Mała. 11279

ZGUBIONĄ kartę mięsną na Nr. 1312, unieważniam. 11161

PRZEWOZY towarów, wynajem aut ciężarowych. Zamenhofa 5, mieszkanie 5. 10734

PANOWIE! Brzytwy ostrzy do najwrażliwszej skóry Szlifiernia Myszkowski, Dietlowska 46. 10790

CHEMICZNA pralnia i farbiarnia Stanisława Witalskiego, centrala: Krowoderska 70, filje: św. Krzyża 12, Wrocławska 12 a, Józefińska 9 — wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach umiarkowanych. 10200

PRACODAWCY! Tabele dla obliczeń podatku dochodowego od uposażeń, świadczeń społecznych, obowiązujące od kwietnia — do nabycia: „Skarbopol“ Florjańska 5. 11106

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko: Helena Żyłowska, Katowice. 11198

POSZUKUJĘ 4 tysiące pożyczki na hipotekę. Józef Jastrzębski, Smoleńsk 7 u tercjana. 11159

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Arbeitsamt Nr. 34631. Zygmunt Hackbeil. 11153

I R H B. 17. Sąd Okręgowy — Nowy Sącz, 29-go marca 1940. — Do rejestru handlowego wpisano firmę: „Beskyd“ Produkcja i Zbut Wyrobiw Ukrainskoho - Narodnioho Mystectwa — Spółka z ogr. odpow. w Krynicy. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest produkcja i zbyt wyrobów ukraińskiego przemysłu ludowego. Kapitał zakładowy 10.000 zł. Każdy spólnik może mieć większą ilość udziałów. — Członkami zarządu są: Wołodymyr Kochan, Roman Antonowycz i Mykoła Sanóckyj. Spółkę reprezentują dwaj członkowie zarządu, czas trwania spółki nieograniczony. — Umowa spółki z daty Nowy Sącz, 20 marca 1940 prep. 59/40. 604k

WRÓCIŁEM w ubiegłym miesiącu: firma moja: Zakład Elektrotechniczny — Jakób Gabaja, pogotowie elektryczne — jest czynne, św. Jana 13. 11104